

# TYGODNIK SANOCKI



Numer w sprzedaży do  
15.08.2024

TYGODNIKSANOCKI.PL

PISMO SAMORZĄDOWE

f /TYGODNIK.SANOCKI

9 SIERPNIA 2024 R. | NR 32 (1732) | CENA: 3,50 ZŁ, W TYM 5% VAT | NR INDEKSU 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | NAKŁAD 1000 EGZ.

XXI Jarmark Ikon

# Zbóje na rynku!



STR. 9

Ciepło dla Posady

STR. 3

Kotłownia kontenerowa na dwie zimy

Wywiad z Jerzym Ginalskim

STR. 6

Perspektywiczne myślenie

Filmowe klimaty

STR. 8

Statysta to nie cień



Prawo

# Śledztwo umorzono



Ponad dwa lata trwało śledztwo w sprawie pożaru, który miał miejsce 9 czerwca 2022 roku w hali produkcyjnej firmy Ciarko przy ul. Okulickiego. Ogień wybuchł w lakierniczej części zakładu produkcyjnego, a następnie rozprzestrzenił się na halę montażową.

W akcji gaśniczej brało udział 50 zastępów straży pożarnej i około 150 strażaków, którzy pracowali w trudnych warunkach. Ciężko było im wejść

w strefę pożaru nawet w maskach gazowych. Żywioł został wstępnie opanowany dopiero w późnych godzinach popołudniowych, ale pogorzelnisko dogaszano przez całą noc.

Nikt z pracowników nie ucierpiał i udało się uratować „serce” produkcji, czyli park maszynowy, główną lakiernię oraz mniejszą halę montażową. Po uprzątnięciu spalonej części można było przystąpić do wznowienia procesu produkcyjnego.

Po zdarzeniu wszczęto śledztwo mające na celu ustalenie przyczyn pożaru. Zebrany materiał dowodowy, w tym opinie biegłego ds. maszyn oraz biegłego ds. pożarnictwa jednoznacznie przesądziły, że przyczyną pożaru było zatarcie łożyska silnika dmuchawy w kabinie lakierni.

Jak zaznaczyła rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krośnie Marta Kolendowska-Matejczuk, pożar miał charakter losowy, niezależny od zdolności obsługowych i od człowieka. W zakładzie były znane i przestrzegane wszelkie zasady bezpieczeństwa pożarowego. Biegły całkowicie wykluczył możliwość celowego podpalenia hali.

W związku z powyższym Prokuratura Okręgowa w Krośnie umorzyła śledztwo w przedmiotowej sprawie.

Uroczystości

## Święto Wojska Polskiego

Burmistrz Miasta Sanoka oraz Dowódca 35. Batalionu Lekkiej Piechoty w Sanoku zapraszają mieszkańców i turystów do udziału w uroczystościach z okazji Święta Wojska Polskiego, które odbędą się 15 sierpnia o godzinie 11.



Rozpocznie je msza św. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, następnie kompania wojska przemarszeruje na plac św. Jana, gdzie przed pomni-

kiem Synom Ziemi Sanockiej odbędzie się apel poległych, salwa honorowa i złożone zostaną znicze oraz kwiaty.

mn

Przedstawiciele organizacji kombatanckich, stowarzyszeń społecznych, partii politycznych oraz wszyscy chętni do złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej mogą zgłaszać się w Urzędzie Miasta Sanoka, pokój nr 63 lub telefonicznie: 13 46 52 884 lub 13 45 52 884 do 13 sierpnia w godzinach 7.30–15.30.

Wyczekiwana inwestycja

## Mury pną się do góry

Trwa budowa mieszkań komunalnych przy ulicy Ustrzyckiej. Inwestycja za ponad 25 mln zł jest ukończona niemal w połowie (około 40%). Prace idą zgodnie z harmonogramem.

Przy Ustrzyckiej powstaną dwa bloki i łącznie 80 mieszkań (20 więcej niż w pierwotnym projekcie). To odpowiedź miasta na problemy rodzin z mniejszymi dochodami, borykających się z trudnościami zakupu własnego przysłowiowego M4.

Obecnie trwają roboty konstrukcyjne, na działce wykonano instalacje doziemne oraz prace związane z wykonaniem placów i parkingów.

– Taka inwestycja to szansa na poprawę jakości życia dla wielu rodzin, a dla miasta to szansa na rozwój, przyciągnięcie nowych mieszkańców i zwiększenie atrakcyjności lokalnej społeczności. W Sanoku od lat brakowało mieszkań komunalnych, a lista oczekujących jest długa – skomentował burmistrz Tomasz Matuszewski.

kael



Prace przy budowie bloków mieszkalnych trwają zgodnie z harmonogramem



DYŻURY APTEK		
DATA	PORA NOCNA	NAZWA I ADRES
	NIEDZIELE I ŚWIĘTA	
05.08-10.08	21.00–23.00	<b>Apteka Gemini</b> ul. Kochanowskiego 25/6
11.08	10.00–14.00	
12.08-14.08	21.00–23.00	<b>Apteka Omega</b> ul. Kościuszki 22
15.08	14.00–18.00	

„Tygodnik Sanocki”  
Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

**Wydawca:** Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 463 16 34, kom. 697 979 971 | **Redaktor naczelny:** Bartosz Błażewicz – bb@fr.pl

**Redaguje zespół:** Emilia Szelest – emiliawituszynska@tygodniksanocki.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl, Piotr Paszkiewicz – piotrpaszkiewicz@tygodniksanocki.pl, Krzysztof Lubomski – krzysztoflubomski@tygodniksanocki.pl

**Współpracują:** Lidia Tul-Chmielewska | **Redakcja techniczna:** Andrzej Borowski | **Korekta:** Iwona Gibała-Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34.

**Biuro Reklam i Ogłoszeń:**  
tel. 13-463-16-34

**Druk:**  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45,  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu,  
ul. Baczyńskiego 25a  
41-203 Sosnowiec

MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU ZAPRASZA

# KARPATY

ZAKŁĘTE W DREWNI

**18 sierpnia 2024 r. NIEDZIELA**

PARK ETNOGRAFICZNY | UL. RYBICKIEGO 3

**15:00-19:30**

**JARMARK RĘKODZIELA**

STOISKA Z DANIAMI REGIONALNYMI

POKAZY WYROBÓW Z DREWNA

STOISKA NADLEŚNICTW  
Birza, Brzoźów, Komańcza i Rymanów

KONKURSY, GRY I ZABAWY DLA DZIECI – TEMAT WODĄCY: DREWNO I LAS

POKAZY PRACY RATOWNIKÓW  
Bieszczadzkiego Oddziału Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego oraz Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku

**15:30**  
Koncert zespołu **KRIVA DRINA**  
etno/folk  
POLSKA

**17:00**  
Koncert zespołu **BUCHAJTRAMKA**  
speed folk  
SŁOWACZA

**18:15**  
Koncert zespołu **DR GREE**  
rock alternatywny  
POLSKA

Wstęp bezpłatny

Ciepło dla Posady

# Kotłownia kontenerowa na dwie zimy

Odkąd Sanok Rubber Company wycofał się z dostarczania ciepła na Posadzie, mieszkańcy tego osiedla z niepewnością patrzą w przyszłość. Powstanie nowa elektrociepłownia, ale by zabezpieczyć się na najbliższe dwa sezony grzewcze, sięgnięto po rozwiązanie tymczasowe.

Szacuje się, że budowa Elektrociepłowni Posada pochłonie ok. 26 mln zł plus 6 mln zł za wykonanie sieci łączącej Kiczurę z nową ciepłownią. Zlokalizowana zostanie pomiędzy Szkołą Podstawową nr 3 a potokiem Stróżowskim. Ciepło będzie wytwarzane z kotłów oraz silników gazowych z generatorem. Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej skorzystało z programu, w ramach którego uzyska potrzebne pieniądze.

## Przetarg na wykonawcę

Końcem lipca w ramach drugiego przetargu na budowę EC Posada do spółki wpłynęło 6 ofert na realizację przedsięwzięcia. Aktualnie jest ona na etapie weryfikacji dokumentów przetargowych, a także aktualizacji wniosku na dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Jeżeli sprawy przebiegną pomyślnie, jesienią tego roku będziemy chcieli zawrzeć umowę z wyłonionym w przetargu wykonawcą. W pierwszej kolejności rozpocznie się proces projektowy, co realnie pozwoli rozpocząć roboty budowlane najwcześniej wiosną 2025 roku – powiedział Tomasz Orłowski, kierownik zakładu elektrociepłowni SPGK.

## Tymczasowe rozwiązanie

Według planów prace mają zakończyć się przed sezonem

grzewczym 2026. Zatem trzeba zabezpieczyć mieszkańców oraz podmioty gospodarcze w dzielnicy na sezony 2024 i 2025. Przez ten czas ciepło do systemu ciepłowniczego dzielnicy będzie wytwarzane w instalacji tymczasowej – gazowych kotłowniach kontenerowych. Zlokalizowana będzie w pobliżu przyszłej elektrociepłowni. Ma to wiele plusów, m.in. relatywnie centralne położenie względem istniejącego systemu, dostęp do energii elektrycznej (SPGK wykorzystało istniejące przyłącze energetyczne i przebudowało go w sposób umożliwiający pobór mocy do 100 kW) oraz dostęp do sieci gazowej o odpowiednim ciśnieniu i przepustowości. SPGK już zawarło umowę przyłączeniową z Polską Spółką Gazownictwa. Istniejący wcześniej budynek techniczny zostanie dostosowany na tymczasową rozdzielnię elektryczną i pompownię sieciową.

## Prace trwają

Zadanie dostawy, podłączenia i najmu kotłowni wziął na swoje barki Energy Solutions. Ta firma z Tarnowa została wyłoniona w drodze przetargu. Ma uruchomić tymczasowe źródło ciepła do 30 września tego roku.

Prace z tym związane już się rozpoczęły. PSG finalizuje budowę przyłącza gazowego i stacji gazowej. Energy Solutions buduje podziemny odcinek instalacji gazowej. SPGK



Wnętrze kotłowni kontenerowej

przygotowuje teren na stanowisko dla kontenerów oraz drogę dojazdową dla dźwigu, a także wykonuje instalację elektryczną pompowni sieciowej i układ stabilizujący-upełniający. Natomiast u odbiorców montowane są układy pomiaru ciepła.

W najbliższych tygodniach spółka wykona konieczne przełączenia na istniejących sieciach ciepłowniczych, aby zorganizować przesył w sposób uwzględniający inną niż dotychczas lokalizację źródła ciepła. Końcem sierpnia Energy Solutions dostarczy kotłownie na teren inwestycji, a początkiem września roz-

poczną się prace montażowe przy instalacji ciepłowniczej pomiędzy kotłowniami, sprzęgłem hydraulicznym i pompownią sieciową oraz pozostałych instalacjach towarzyszących.

## Trzy kotły

W najbliższym sezonie grzewczym kotłownie będą dostarczać ciepło do Spółdzielni Mieszkaniowej Autosan oraz kilku odbiorców przemysłowych z Posady.

– W oparciu o wnioski o wydanie warunków przyłączenia oraz po przeanalizowaniu historycznych danych o produkcji ciepła dla systemu

ciepłowniczego Posada, dobrano trzy wysokoparametrowe kotły wodne gazowe, każdy o mocy 2,7 MWt, które będą pracować w kaskadzie. Kotłowniami będziemy zarządzać w sposób zdalny – tłumaczy Orłowski.

## Co z cenami?

Duże zainteresowanie budzi wysokość stawek, jakie zapłacą użytkownicy. Temat podgrzewania wody odpada, gdyż na Posadzie nie ma takiego systemu – uzyskuje się ją w indywidualnych podgrzewaczach. Natomiast przez dwa przejściowe sezony koszty ogrzewania mieszkań i lokali najprawdopo-

dobnie wzrosną w porównaniu do taryfy, jaką stosowała poprzednia firma. Gdy zostanie ukończona nowa elektrociepłownia, ciepło będzie dostarczane z niej i z ciepłowni na Kiczurach. Wtedy cena zostanie uśredniona dla całego miasta „i wynikać będzie z aktualnych kosztów miksu paliw w produkcji ciepła (biomasa, węgiel, gaz)”, jak powiedział burmistrz Tomasz Matuszewski.

– Podjęte przez SPGK działania mają spowodować, że cena będzie akceptowalna dla naszych dotychczasowych i nowych odbiorców – dodał wójt miasta.

**Krzysztof Lubomski**



Infrastruktura

## Idzie planowo

Temat budowy więzienia na Posadzie nieco przycichł w opinii publicznej, dlatego postanowiliśmy zapytać u źródła o aktualny stan realizacji tego przedsięwzięcia. Odpowiedź służył nam major Maciej Słysz, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Rzeszowie.

Zgodnie z przesłaną informacją, termin zakończenia I etapu inwestycji „Budowa Zakładu Karnego typu zamkniętego w Sanoku wraz z niezbędną infrastrukturą towarzyszącą” pozostaje bez zmian, a prace realizowane są zgodnie z harmonogramem.

Z relacji przekazanej przez kierownictwo budowy oraz na podstawie wizji lokalnej ustalono stan zaawansowania robót budowlanych na koniec lipca. Mianowicie, do tego czasu wykonano wszystkie ściany i stropy wszystkich kondygnacji oraz zakończono montaż stolarki okiennej zewnętrznej.

Z drugiej zaś strony nadal trwają prace związane z montażem krat okiennych, dociepleniem budynków, wykonaniem instalacji sanitarnych i elektrycznych wewnątrz budynków oraz dachu budynku pawilonu.

W toku są też prace wykończeniowe, które dotyczą wewnętrznego tynkowania, szpachlowania, wykonania zabudów szachtów instalacyjnych. Ponadto wykonuje się układanie płytek na ścianach i podłogach, montaż stolarki wewnętrznej drzwiowej, zagospodarowanie terenu i inne prace wykończeniowe.

◀ Aktualny stan prac

opr. pp

Interwencje straży miejskiej

# Dbajmy o czystość w mieście

Zbliża się czas wielkich porządków w przydomowych ogrodach i działkach. Nie każdy jest świadomy, że już nie można palić odpadów zielonych, typu gałęzie, liście i trawa. Należy je dostarczać do punktu przy Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, chyba że jest to inaczej zorganizowane, np. w wypadku spółdzielni mieszkaniowych. Na te, a także inne, może i drobne, ale uciążliwe kwestie, zwraca uwagę Marek Przystasz, komendant straży miejskiej.

Przed 1 stycznia 2023 r. w niektórych wypadkach dopuszczano wypalanie na własnej posesji na przykład traw, gałęzi, odpadów biologicznych, naturalnych. Właściciel działki mógł je sobie sam zagospodarować, gdyż nie były ujęte obowiązkiem selektywnego odbioru. Nie jest to możliwe po zmianie przepisów.

– Wszystkie te materiały traktowane są jako odpady i nie wolno ich spalać. Musimy je zbierać, segregować i oddawać do punktów tam, gdzie jest ich przeznaczenie. Istnieje kilka podstaw prawnych, które tę sprawę regulują, począwszy od ustawy o odpadach oraz utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Można się też odnieść do kodeksu cywilnego i zawartego w nim artykułu o współzyciu sąsiedzkiem. Oczywiście dalej można magazynować odpady biodegradowalne w kompostowniku, to jest osobna sprawa. Jednak poza specjalnymi spalarniami nigdzie nie wolno przekształcać żadnych odpadów w sposób termiczny – podkreślił komendant Przystasz.

Nie jest to równoznaczne z zakazem palenia grilla czy ogniska, ale używając do tego właściwego paliwa, o odpowiedniej wilgotności, tzw. drewna kawałkowego.

Litera prawa swoje, ale przyzwyczajenia są silne, sporo osób jest też nieświadomych obowiązywania nowych przepisów. Straż miejska notuje sporo interwencji związanych z zadymianiem okolicy poprzez spalanie odpadów zielonych na otwartym ogniu. Najintensywniej dzieje się tak w dwóch okresach, wiosną i jesienią podczas porządków w obejściach i ogrodach. Komendant mówi, że mandaty to ostateczność. To lub wniosek o skierowanie sprawy do sądu następuje przy osobie wyjątkowo agresywnej i niechętej do współpracy, bądź w wypadku, gdy spalane są również elementy niebezpieczne, np. artykuły budowlane, plastik, guma



Od 1 stycznia 2023 r. nie można już spalać gałęzi, liści, traw itp. odpadów. Zdjęcie ilustracyjne

itp. Generalnie funkcjonariusze poprzestają na pouczeniu.

Inną sprawą związaną m.in. z zadymianiem, którą zajmuje się straż, są paleniska domowe. Strażnicy mają obowiązek i uprawnienia do kontroli pieców. Jest to powiązane z uchwałą antysmogową uchwaloną przez sejmik województwa podkarpackiego w 2018 r.

– Sprawdzamy czy w ogóle jest złożona deklaracja w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Następnie weryfikujemy zawarte w niej dane, a więc kategorię, klasę pieca, rodzaj i jakość opału, wilgotności drewna – poinformował Przystasz.

Naruszenie związane ze szkodami w środowisku można zgłosić poprzez aplikację mObywatel. Przy włączonej lokalizacji w telefonie dokładnie wiadomo, o jakie miejsce chodzi. Sygnał trafia bezpośrednio do Ministerstwa Ochrony Środowiska, a stamtąd jest kierowany do odpowiedniego organu w danej gminie.

Jak sumuje komendant, zgłoszeń – głównie związanych z zadymianiem – jest sporo, szczególnie w neuralgicznych okresach wiosny, jesieni oraz sezonu grzewczego. Jednak pomalą świadomość w społeczeństwie wzrasta.

Krzysztof Lubomski



Sypiący się mur przy willi Zaleskich

Interwencja

## Dezintegracja

Do niepokojącego zdarzenia doszło w pobliżu skweru Janusza Szubera. Przy ścieżce prowadzącej do Schodów Zamkowych ukruszył się fragment muru, otaczającego stojący tam dom.

W efekcie zdarzenia ze ściany odpadły kamienie, wcześniej scalone ze sobą, a teraz tworzące stertę. Wspomniany dom to ponad stuletnia willa Zaleskich, formalnie pod adresem plac św. Jana 1, przylegająca do budynku tzw. „zajazdu”, stanowiącego siedzibę Muzeum Historycznego.

Obecny problem z murem po północnej stronie obiektu nie jest jedyny. Jak bowiem pisaliśmy w nr 27 „TS”, władze miasta zapowiedziały podjęcie starań o zabezpieczenie skarpy po wschodniej stronie willi. Właścicielem domu jest osoba prywatna.

pp

POZNAJ SWOJEGO RADNEGO

RADNI IX KADENCJI –  
MIASTO

## Wanda Kot



**Data i miejsce urodzenia:** 11 czerwca 1965 r., Lesko.

**Wykształcenie:**

- magister pielęgniarstwa, specjalista pielęgniarstwa onkologicznego i pielęgniarstwa internistycznego,
- ukończone trzy kierunki studiów podyplomowych:
  - Zarządzanie w Służbie Zdrowia,
  - Zarządzanie i rozliczanie projektów finansowanych przez UE,
  - Administracja Publiczna.

**Kariera zawodowa:**

od 1987 r. zatrudniona w SPZOZ Sanok, od 2018 r. na stanowisku Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego, od 2009 r. założyciel i właściciel Centrum Medycznego NZOZ WAN-DO-MED w Sanoku.

**Rodzina:** zamężna, matka trzech synów: Łukasza, Szymona i Mateusza.

**Zainteresowania:** działalność społeczna, ochrona zdrowia, podróże.

**Kadencja w radzie:** trzecia (VII, VIII, IX).

**Wybrany z listy:** KW Prawo i Sprawiedliwość.

**Klub radnych:** Prawo i Sprawiedliwość.

**Przynależność do komisji:** Finansowo-Gospodarczej oraz Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej.

**Postulaty w radzie:**

– transparentność w finansach publicznych budżetu Miasta Sanoka,

– zmniejszenie zatrudnienia pracowników w Urzędzie Miasta i jednostkach podległych,

– podjęcie działań w sprawie sprzedaży mieszkań komunalnych poprzez zastosowanie wysokiej bonifikaty,

– zmniejszenie długu publicznego miasta poprzez wdrożenie od 2024 roku opracowanego planu oszczędnościowego przez burmistrza i urzędników w zakresie, który uzyska akceptację Rady Miasta,

– dokończenie inwestycji już rozpoczętych,

– obniżenie opłat za wywóz odpadów komunalnych (uszczelnienie systemu beneficjentów),

– likwidacja barier dla osób niepełnosprawnych,

– pozyskanie funduszy zewnętrznych do projektów twardych (np. rewitalizacja Parku Miejskiego) i miękkich (np. szkolenia pracowników),

– przywrócenie wysokości utraczonej ulgi dla rodzin wielodzietnych (Karta Dużej Rodziny),

– utworzenie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych,

– wdrożenie bezpłatnych programów z zakresu profilaktyki zdrowotnej dla mieszkańców Sanoka,

zwiększenie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców poprzez: wyremontowanie schronów, zabezpieczenie miasta w zapasy wody pitnej, generatory prądu, rozbudowanie monitoringu.

RADNI VII KADENCJI –  
POWIAT

## Jolanta Skoczolek

**Data i miejsce urodzenia:** 17 listopada 1974 r., Sanok.

**Wykształcenie:** wyższe magisterskie – magister architekt krajobrazu, inżynier rolnictwa o specjalności planowanie przestrzenne i kształtowanie krajobrazu, technik ekonomista.

**Kariera zawodowa:** własna działalność gospodarcza, nauczyciel wychowawca w internacie.

**Rodzina:** w związku małżeńskim, jedno dziecko.

**Zainteresowania:** muzyka, film, książka, haft, fotografia przyrodnicza, podróże.

**Kadencje w radzie:** druga (VI, VII).

**Wybrana z listy:** KW Prawo i Sprawiedliwość.

**Klub radnych:** Prawo i Sprawiedliwość.

**Przynależność do komisji:** Promocji, Kultury i Turystyki oraz Regulaminowa, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego

**Postulaty w radzie:** praca na rzecz rozwoju powiatu sanockiego oraz poprawy infrastruktury drogowej na terenie gmin Sanok i Tyrawa Wołoska.

**Główne zadania inwestycyjne na bieżącej kadencji:**

– budowa chodnika w ciągu drogi powiatowej nr 2229R Prusiek-Niebieszczany-Wysoczan (od kościoła w Prusieku do kościoła w Niebieszczanach),

– budowa chodnika w miejscowości Sanoczek,

– rozbudowa drogi powiatowej nr 2213R Pisarowce-Markowce.

Pamięć o powstańcach warszawskich

# 80 lat od godziny „W”

W deszczowe popołudnie uczczono rocznicę wybuchu niepodległościowego zrywu z 1 sierpnia 1944 r. Co znamienne, ówczesnego dnia w stolicy panowała podobna aura. Po raz kolejny na Cmentarzu Centralnym wspominano uczestników 63 dni walk w Warszawie.



Uroczystości przygotowało koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy wsparciu harcerzy Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego, natomiast patronatu udzielił burmistrz Tomasz Matuszewski.

Tradycyjnie uczestnicy obchodu zgromadzili się przy Krzyżu „Golgota Wschodu”, gdzie na wstępie odśpiewano Hymn Polski. Prowadzący uroczystość Piotr Paszkiewicz mówił o podjętej przed 80 laty w Warszawie walce przeciw okupantowi niemieckiemu przez oddziały Armii Krajowej w ramach akcji „Burza”:

– Datę rozpoczęcia ustalono na dzień 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17. W stolicy Armia Krajowa dysponowała siłami około 50 tysięcy ludzi, z czego jedynie około 10% było uzbrojonych, i to niemal wyłącznie w broń krótką. Powstanie warszawskie trwało 63 dni i było największą bitwą stoczoną przez wojsko polskie podczas II wojny światowej. Zginęło lub zaginęło około 25 tysięcy powstańców, a drugie tyle zostało rannych. O wiele większe straty poniosła ludność cywilna, gdyż według szacunków z tego grona mogło zginąć około 180 tysięcy osób. Przeszło pół miliona mieszkańców stolicy zostało zmuszonych do opuszczenia swych domów, a samo miasto zostało planowo zniszczone przez Niemców. Powstanie nie osiągnęło celów ani wojskowych, ani politycznych, ale dla kolejnych pokoleń Polaków stało się symbolem męstwa, poświęcenia i determinacji rodaków w walce o niepodległość Ojczyzny.

Referujący zaznaczył, że w walkach uczestniczyli ludzie związani z Sanokiem – urodzeni tutaj bądź osiadli, i to zarówno mężczyźni w roli żołnierzy, kobiety w rolach łączniczek lub sanitariuszek, a także dzieci i młodzież. W walkach poległ

wcześniej zamieszkujący w naszym mieście: Tadeusz Towarnicki, Kazimierz Ciałowicz, Antoni Owsionka i Tadeusz Adamczyk.

Ponadto, wśród walczących byli m.in. Franciszek Malik, Kazimierz Soltysik, Włodzimierz Mozolowski, Julian Krzyżanowski, Tadeusz Hrobni, Zygmunt Szacherski, Bolesław Biega, Jan Kubin oraz członkowie rodzin Augustyńskich, Szemelowskich, Federoniów, Fournierów czy Dłużniakiewiczów. Mniej znani szczególnie są inni sanocznicy: Jerzy Koza, Wanda Lipsz, Antoni Nowotny, Władysław Zapotoczny i Kazimiera Zwolińska.

O godz. 17, czyli w porze godziny „W”, uruchomiono w mieście syreny alarmowe. Po chwilach skupienia Aleksandra Błaszczak wystąpiła z recytacją wiersza pt. „Czerwona zaraza” autorstwa Józefa Szczepańskiego – powstańca, który spisał te wersy tuż przed śmiercią 10 września 1944 r.

Według obecnego stanu wiedzy w Sanoku spoczywa 13 uczestników powstania. Groby dwóch, Franciszka Bittnera (1909-1957) i Antoniego Drwięgi (1913-1977), zostały

odwiedzone przez członków sanockiego ŚZZAK na Cmentarzu Posada w przeddzień uroczystości. Natomiast podczas spaceru pamięci na Cmentarzu Centralnym uczestnicy stanęli przy 12 mogiłach, w tym jednej symbolicznej. Kolejno zostali upamiętnieni: Jan Sawczak Knihinicki (1896-1973), Romuald Bobrzak (1928-2012), Mikołaj Kasprowicz (1917-1985), Zdzisława Trznadel z domu Jakubik (1922-2010), Danuta Przystasz (1920-2019), Mieczysław Przystasz (1914-1986), Wanda Komska z domu Kaczkiewicz (1922-1992), Irena Nowicka z domu Klimuk (1924-1987), Edward Solon (1899-1971), Adam Kulczycki (1921-2001), Maria Kosina z domu Dunin-Wąsowicz (1896-1944), Stefan Grzyb (1913-1999).

W tym roku nie przedstawiano szczegółowych biogramów honorowanych osób, natomiast w trzech przypadkach odczytano teksty wspomnieniowe, w których sanoccy uczestnicy sierpniowego zrywu opisyli swoje przeżycia. Były to: relacja ucieczki z kapitulującej Warszawy R. Bobrzaka, podsumowanie Z. Trznadel oraz fragmenty

dziennika D. Przystasz. Ostatnia z nich zapisała 1 sierpnia 1944 r.:

*Zostałam w domu dzisiaj na obiedzie. Nastrój od samego rana jest bardzo podniecony, wyczuwa się coś niezwykłego, coś, co wywołuje niepokój w sercu. (...) Jesteśmy z „Nataszą” na placu Kopernika. Deszcz pada i pada. „Natasza” mówi: – Wiesz, Danko, że dziś na pewno coś będzie! Co? Nie wiem. Ale na pewno!*

Przy każdej mogile odmawiano „Wieczne odpoczywanie...” oraz składano kwiaty i znicze. W tym roku po raz pierwszy zatrzymano się też przy symbolicznym grobie Marii Kosiny, która zginęła szóstego dnia powstania, pracując jako ochotniczka przy kuchni polowej.

W sposób szczególny swoją obecnością zaszczyliły obchody osoby z grona rodzin powstańców: Regina Skórka (córka Romualda Bobrzaka), Janusz Jaklik (siostrzeniec Stefana Grzyba) oraz przybyły z Krakowa Stanisław Szombara (wnuk Janiny Szombary, tj. siostry Adama Kulczyckiego).

Spacer zakończono przy Krzyżu Powstańców, gdzie drużna Gabriela Drwięga zaśpiewała pieśń pt. „Chłopcy silni jak stal”, do której słowa napisał wspomniany już Józef Szczepański.

Wiązanki kwiatów i znicze złożyły delegacje: wicestarosta Damian Biskup w imieniu Zarządu i Rady Powiatu, burmistrz Tomasz Matuszewski i wiceburmistrz Jowita Nazarkiewicz, Andrzej Chrobak i Stanisław Chęć w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, harcerze Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego, prezes koła ŚZZAK Jolanta Smczyńska, zaś hołd oddał też major Tomasz Kuzdro z Wojskowego Centrum Rekrutacji.

Na koniec zebrani odśpiewali hymn harcerski, a następnie głos zabrali jeszcze burmistrz Matuszewski, wicestarosta Biskup oraz podharcemistrzini Aleksandra Barwickowska. Wszyscy z nich dziękowali za zorganizowanie uroczystości i dzielili się osobistymi refleksjami.

**Koło ŚZZAK w Sanoku**



Upamiętnienie

## W rocznicę tragedii

Pamiętano o jednym z najtragiczniejszych wypadków w najnowszej historii naszego miasta. 80 lat od zdarzenia władze samorządowe oddały hołd ofiarom wybuchu z 2 sierpnia 1944 r. przy fabryce gumy.



Wiceburmistrz Jowita Nazarkiewicz z mieszkańcami przy pomniku

Przypomnijmy, że tego dnia, już u kresu okupacji niemieckiej w naszym rejonie, doszło do zapalenia się materiałów łatwopalnych i eksplozji. Śmierć poniosło kilkadziesiąt osób, zaś udało się ustalić tożsamość 22 z nich. Trudność weryfikacji powodował fakt, że zabici nie byli wyłącznie mieszkańcami Sanoka.

Przez lata o tragedii przypominał przydrożny krzyż przy

ul. Dworcowej, a w 2014 r. odsłonięto pomnik upamiętniający to wydarzenie.

W 80. rocznicę wybuchu kwiaty przy monumencie złożyli w imieniu powiatu wicestarosta Damian Biskup oraz Agnieszka Szczepańska, będąca krewną jednej z ofiar. Wiązanki i znicze przekazała również wiceburmistrz Jowita Nazarkiewicz wraz z mieszkańcami.

PP

Patriotyczne śpiewanie

## Niepodległość Polski zależy od nas...

15 sierpnia, w dniu Święta Wojska Polskiego, na zamkowym dziedzińcu o godzinie 16.30 odbędzie się „Patriotyczne Śpiewanie – Niepodległość Polski zależy od nas”.

**NIEPODLEGŁOŚĆ  
POLSKI**

- zależy od nas



Starosta Sanocki

zaprasza do

wspólnego śpiewania

pieśni patriotycznych i żołnierskich

z Zespołami „Soul” i „Souliki”

pod kierownictwem

dr Moniki Brewczak

15 sierpnia 2024 r., godzina 16.30

DZIEDZINIEC SANOCKIEGO ZAMKU

Pierwsze 400 osób otrzyma śpiewniki

www.powiat-sanok.pl

Wywiad tygodnia – część I

# Perspektywiczne myślenie

Zaprosiliśmy na rozmowę Jerzego Ginalskiego, w latach 1999-2022 dyrektora Muzeum Budownictwa Ludowego, a od bieżącego roku radnego powiatowego w Sanoku i prezesa zarządu Fundacji Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazownictwa im. Ignacego Łukasiewicza.

**Panie dyrektorze, jak odnalazł się pan po niepożądanym odejściu z dyrektorowania MBL na początku 2023 roku?**

Muszę z całą stanowczością stwierdzić, że łatwo nie było, powstała pustka, która nie chciała ustąpić nawet po paru miesiącach. Nie przypuszczałem, że byłem aż tak mocno związany ze skansenem oraz jego załogą. Po cichu liczyłem, że może uda mi się z czasem o tym wszystkim zapomnieć, zajmując czymś innym, albo po prostu korzystać pełną piersią z uroków i dobrodziejstw emerytury – jak pan to trafnie określił w swoim pytaniu – niepożądaną. Niebawem by to z pewnością nastąpiło, czego pierwsze symptomy zacząłem już powoli odczuwać, a pomagało mi w tym wsparcie najbliższych.

**W pewien sposób można zastosować analogię, gdyż założyciel i pierwszy dyrektor MBL Aleksander Rybicki został pozbawiony posady w 1972 r., choć był gotów kontynuować dzieło.**

To wprawdzie były zupełnie inne czasy, ale okoliczności zmiany na stanowisku dyrektora – wtedy i teraz – bardzo podobne, bo w tle bowiem krył się podtekst polityczny. Ja też byłem gotów kontynuować skansenowskie dzieło, wyraziłem chęć dalszej współpracy, ale zarząd województwa kontraktu mi nie przedłużył, inaczej niż innym dyrektorom placówek kultury – niektórzy z nich są starsi ode mnie i nadal pracują. Na otarcie łez pozwolono mi łaskawie doczekać do emerytury, ale już nie jako dyrektorowi, ale pełniącemu jeszcze obowiązki, co było też swego rodzaju upokorzeniem. I nie pomogło mi tu nawet wszechstronne poparcie wszystkich miejscowych samorządów, czy zaszczytne Honorowe Obywatelstwo Sanoka, które wyjątkowo sobie cenię. A tak naprawdę potrzebowaliśmy jeszcze tylko trzech lat, aby zrealizować od dawna snute plany dalszej rozbudowy skansenu – zagospodarowanie i otwarcie sektora pasterskiego, stworzenie sektora leśnego (z leśniczówką, mielerzami, retortami i kolejką leśną) oraz poszerzenie o nowe obiekty sektorów dworskiego i archeologicznego.

**Wpływ na kulturę lokalną będzie miał pan nadal, gdyż niedawno po objęciu mandatu radnego powiatowego został pan przewodniczącym Komisji Promocji, Kultury i Turystyki. Zależało panu bardziej na oddziaływaniu terytorialnie szerszym, niż poprzez Radę Miasta?**

Pewno trochę tak, a może też dlatego, że jestem mieszkańcem tego powiatu, a konkretnie małego Międzybrodzia, z którego codziennie patrzę na trepczańskie grodziska, dzięki którym przecież znalazłem się w tym miejscu. W przyszłym roku minie dokładnie 30 lat od momentu rozpoczęcia moich badań na jednym z nich, które okazało się tym wczesnośredniowiecznym pierwszym Sanokiem, wymienionym w źródłach blisko 900 lat temu. Od pewnego czasu próbuję sobie wyobrazić, w jaki sposób można by było ten historyczny fakt w widoczny i dobitny sposób zaakcentować. Marzy mi się ustawienie na szczycie góry Horodysz-



Jerzy Ginalski w Muzeum w Bóbrce

cze stalowego masztu zwieńczonego flagą Ziemi Sanockiej, na tyle wysokiego, by był widoczny z odległego o parę kilometrów Sanoka. Kiedyś myślałem nawet o czymś bardziej atrakcyjnym, a mianowicie o budowie wieży widokowej na samym wierzchołku tej góry. Panorama byłaby z niej iście imponująca nie tylko na dolinę Sanu, ale także Pogórza Karpackie, Beskid Niski i Bieszczady. W czasie II wojny światowej niemieccy okupanci wykorzystali to strategiczne położenie grodziska, budując na jego majdanie drewnianą wieżę obserwacyjną, z której pozostały do dzisiaj cztery solidne betonowe fundamenty oraz jedna archiwalna fotografia. Może kiedyś ktoś wróci do tego pomysłu, który musiałby być jednak poprzedzony wytyczeniem na grodzisko tematycznego szlaku turystycznego. Ale najpierw trzeba zakończyć planowane tam jeszcze badania archeologiczne oraz odpowiednio uporządkować i zabezpieczyć teren.

**Jednym z pana postulatów jest doinwestowanie ścieżek spacerowych i rowerowych, atrakcyjnych krajoznawczo. Jak pan uważa, dlaczego z jednej strony szczyrimy się walorami turystycznymi regionu, a ww. kwestia jest tak mało rozwinięta i zaniedbywana w porównaniu do dbania o drogi?**

Odpowiedź nasuwa mi się tylko jedna. Przecież oddanie pewnego odcinka nowej lub wyremontowanej drogi ma nieporównywalnie większą polityczną wymowę, niż jakaś tam przyrodnicza czy rowerowa ścieżka, przy której zmieści się niewielu prominentów przecinających ochoczo i tłumnie przy takich okazjach biało-czerwone wstęgi. A już tak bardziej na poważnie, to ciągle nie ma u nas racjonalnego, ekologicznego i perspektywicznego myślenia w tym kierunku oraz odpowiednich warunkowań prawnych. Trochę to dziwi, tym bardziej, że budowa takich ścieżek w znaczący sposób przyczynia się

do większego bezpieczeństwa oraz komfortu pieszych i rowerzystów, ułatwia szybkie przemieszczanie się, w końcu poprawia walory rekreacyjne danego obszaru, co nie jest bez wpływu na zwiększenie ruchu turystycznego. Pod względem długości ścieżek rowerowych Podkarpacie jeszcze kilka lat temu znajdowało się na 14. miejscu wśród województw – obecnie coś w tym kierunku drgnęło, ale nie na tyle, by mówić o jakimś przełomie. Prym tu wiedzie oczywiście Rzeszów, w którym znajduje się ponad jedna czwarta długości wszystkich podkarpackich ścieżek. Znacznie lepsza sytuacja jest jeżeli chodzi o tzw. szlaki rowerowe wytyczone w Bieszczadach, Pogórzu i Beskidzie Niskim – oferta jest tu bogata i turystycznie bardzo atrakcyjna, ale oznakowanie – pożałuj Boże! Nie każdy przecież musi siedzieć z nosem w GPS-ie, a wystarczyłoby ustawić więcej znaków (tabliczek kierunkowych) na takich szlakach i po problemie. Brakuje ich także na nowym fragmencie trasy Velo San z Sanoka do Zagórza. Ale wracając na podwórko sanockie, to najbardziej popularną i najczęściej uczęszczaną trasą spacerową i rowerową jest kręta i wąska asfaltowa droga do prawobrzeżnego Międzybrodzia oraz zlokalizowanej tam malowniczej cerkiewki. Ten urokliwy odcinek jest równocześnie jedyną drogą dojazdową dla tamtejszych mieszkańców, którzy muszą zachowywać wyjątkową ostrożność względem spacerowiczów i często nieuważnych rowerzystów, szczególnie tych ze słuchawkami w uszach. Niejednokrotnie skutkuje to kolizjami i poważnymi wypadkami, jak to miało miejsce ostatnio. Nawet niewielkie poszerzenie tej niebezpiecznej drogi oraz wykonanie poboczy i kilku tzw. mijanek poprawiłoby z pewnością komfort i bezpieczeństwo korzystających z niej mieszkańców oraz relaksujących się na niej sanoczan.

(dokończenie w następnym numerze)

**Rozmawiał  
Piotr Paszkiewicz**

Filmowa uczta

## Spotkania z dziesiątą muzą

Poniżej pełny program Podkarpackiego Szlaku Filmowego vol. 5, który wczoraj rozpoczął się w naszym mieście i potrwa do końca weekendu.

kino

**18.00** pierwszy raz w Sanoku – projekcja filmu „Z wnętrza”, reż. Cezary Grzesiuk, Tomasz Szwan, Krystian Kamiński, 2019, 90 minut, połączona ze spotkaniem z twórcami. Prowadzenie – Grażyna Bochenek.  
**20.30** projekcja serialu „Crimen”, odcinki 4-6, reż. Laco Adamik, 1988, 180 min.

zamek

**18.00** projekcja filmów „Wolna sobota”, reż. Leszek Staroń, 1977, 37 min. i „Hasło” reż. Henryk Bielski, 1976, 54 min.  
**20.00** dlaczego nie zostałem filmowcem – projekcja niepublikowanych nagrań Zdzisława Beksińskiego z lat 1987-97,  
**20.30** lektorzy z zupełnie innej beczki – o Tomku Beksińskim opowiadają Janusz Szydłowski, Maciej Gudowski, Jarosław Łukomski, reż. Tomasz Szwan, 10 min.  
**20.45** czytał Tomasz Beksiński – pokaz specjalny filmu „Monty Python i Święty Graal”, reż. Terry Gilliam, Terry Jones, 1975, 91 min.

skansen

**12.00-16.00** laboratorium kina – warsztaty dla dzieci z Podkarpackim Centrum Nauki ŁUKASIEWICZ,  
**13.00** projekcja filmu przygodowego „Oko Proroka”, reż. Paweł Komorowski, 1982, 115 min.  
**13.00** filmowy spacer po skansenie, 90 min. (start przed wejściem),  
**15.00** quiz filmowy dla rodzin z nagrodami, 60 min. Prowadzenie – Karolina Marciszewska,  
**15.00** filmowy spacer po skansenie, 90 min., start przed wejściem do skansenu,  
**16.00** projekcja filmu „Serce, serduszko”, reż. Jan Jakub Kolski, 2014, 110 min.  
**18.00** projekcja filmów dokumentalnych „Przed skokiem” reż. Mateusz Gołębiowski, 2021, 10 min., „Wieleżyński. Alchemik ze Lwowa” reż. Mariusz Bonaszewski, 2021, 54 min.,  
**19.15** projekcja filmu „Syberia polska”, reż. Janusz Zaorski, 2013, 127 min.

zamek

**11.00 i 13.00** filmowy spacer po zamku, 90 min., start przed wejściem do zamku  
**15.00** dlaczego nie zostałem filmowcem – projekcja niepublikowanych nagrań Zdzisława Beksińskiego z lat 1987-97,  
**15.30** Beksiński we wspomnieniu przyjaciół – rozmowa z Januszem Baryckim, Grzegorzem Gajewskim, Wiesławem Banachem i Jarosławem Serafinem, prowadzenie: Elżbieta Mazur-Bielat,  
**16.30** otwarcie Podkarpackiego Szlaku Filmowego w Sanoku,  
**17.00** projekcja filmu „Ostatnia rodzina”, reż. Jan P. Matuszyński, 2016, 122 min. połączona ze spotkaniem z twórcami: reżyserem Janem P. Matuszyńskim, aktorką Aleksandrą Konieczną i scenarzystą Robertem Bolesto. Prowadzenie – Adam Głaczyński.  
**20.30** koncert plenerowy – Mikołaj Trzaska. Muzyka filmowa.

kino

**14.00** projekcja filmu „Wołyń”, reż. Wojciech Smarzowski, 2016, 149 min.

skansen

**12.00-16.00** laboratorium kina – warsztaty dla dzieci z Podkarpackim Centrum Nauki ŁUKASIEWICZ,  
**12.00** projekcja filmu przygodowego „Przekłete Oko Proroka”, reż. Paweł Komorowski, 1984, 100 min.  
**13.00** filmowy spacer po skansenie, 90 min. (start przed wejściem),  
**14.00** quiz filmowy dla rodzin z nagrodami, 60 min. (przed sceną). Prowadzenie – Karolina Marciszewska,  
**15.00** filmowy spacer po skansenie, 90 min. (start przed wejściem),  
**15.00** projekcja filmów dokumentalnych „Sanok – pamiętam” reż. Grzegorz Gajewski, 2013, 43 min. i „Znowu są” reż. Paulina Ibek, 2021, 22 min.,  
**16.15** skansen w roli głównej – spotkanie z twórcami filmów i seriali, m.in. aktorem Erykiem Lubosem, reżyserem Maciejem Migasem, scenografem Markiem Zawieruchą. Prowadzenie – Grażyna Bochenek i Marcin Krowiak,  
**17.30** projekcja filmu „Weigl. Zwyciężyć tyfus”, reż. Marcin Głowacki, 2023, 88 min,  
**19.00** koncert – Wernyhora (kościół na terenie skansenu),  
**19.30** projekcja filmu „Wiosna 1941”, reż. Uri Barbash, 2008, 96 min.

zamek

**11.00 i 14.00** filmowy spacer po zamku, 90 min. (start przed wejściem),  
**14.00** projekcja filmu „Sanoccyzna Janusza Szubera”, reż. Jerzy Kołodziejczyk, 1999, 25 min., połączona ze spotkaniem z przyjaciółmi poety, prof. Janem Skoczyńskim, Grzegorzem Gajewskim, Małgorzatą Sienkiewicz-Woskiewicz. Prowadzenie – Adam Głaczyński,  
**16.00** premiera kanadyjskiego filmu „Przeprawa przez rzekę”, reż. Allan Novak, 2024, 30 min., połączona ze spotkaniem z reżyserem. Prowadzenie – Elżbieta Mazur-Bielat,  
**17.30** projekcja filmu „Lekcja martwego języka”, reż. Janusz Majewski, 1979, 96 min., połączona ze spotkaniem z aktorem Olgierdem Łukasiewiczem. Prowadzenie – Grażyna Bochenek,  
**20.00** premiera regionalna filmu „Disco Boy”, reż. Giacomo Abbruzzese, 2023, 92 min.

W razie niepogody wydarzenia plenerowe, odbywające się na zamkowym dziedzińcu, zostaną przeniesione do kina w Sanockim Domu Kultury (Mickiewicza 24). **Wstęp wolny**

Etno Bieszczady – koncerty

# Weekend pełen muzyki i wrażeń

Ostatni weekend obfitował w wyjątkowe wydarzenia kulturalne, które przyciągnęły wielu miłośników sztuki i tradycji. Galeria o smaku kawy była gospodarzem ostatniej odsłony festiwalu Etno Bieszczady.



Zespół Serencza

Wśród atrakcji znalazł się koncert zespołu Widymo, który oczarował publiczność wielokulturowymi pieśniami Karpāt. Przedstawione przez grupę pieśni oddzielone były nowymi, inspirowanymi tekstami piosenek, opowiadaniem Edyty Wilk (które będą mogły państwo przeczytać w ramach cyklu „W domach z betonu”). Miłość to uniwersalny temat, który przemawia do każdego, niezależnie od czasu i miejsca. Zarówno pieśni, jak i opowiadania, oscyływały właśnie wokół miłości.

Zespół Serencza (od ponad dwóch dekad na scenie muzycznej) jest wyrazem kulturowej odnowy i innowacji w obrębie muzyki lemkońskiej. Założony przez trójkę pasjonatów stał się ambasadorem lemkońskiej tradycji, przekształcając stare pieśni w nowoczesne kompozycje.



Zespół Widymo

Ich podejście do muzyki, które łączy różnorodne gatunki i techniki, odzwierciedla głębokie zrozumienie i szacunek dla dziedzictwa, jednocześnie otwierając je na nowe wpływy i słuchaczy. Serencza nie tylko zachowuje muzykę lemkońską dla przyszłych pokoleń, ale również reinterpretuje ją, tworząc dynamiczny i żywy dialog między przeszłością a teraźniejszością.

Wystawa bransoletek wplecionych na warsztatach przyciągała spojrzenia przybyłych. Kilka tygodni temu odbyły się warsztaty bizuterii lemkońskiej. Dzieła mogliśmy podziwiać podczas weekendu.

Festiwal, wspierany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stanowił nie tylko okazję do celebrowania lokalnej kultury, ale także platformę dla artystów do eksperymentowania i prezentowania swojej twórczości szerszej publiczności.

Edyta Wilk

Etno Bieszczady – wykład

# Bojkowskie opowieści

Staraniem Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury zorganizowano w Galerii o smaku kawy spotkanie ze Stanisławem Drozdem, historykiem i regionalistą oraz byłym kierownikiem Muzeum Kultury Bojków w Myczkowie.



Stanisław Drozd w przeddzień spotkania obchodził 65. urodziny.

Moderatorką była Małgorzata Orłowska, dopytująca gościa o wątki związane z jego życiem i działalnością. Drozd na wstępie opowiedział o swoim pochodzeniu, gdyż – jak się okazuje – sam jest Bojkiem, zaś korzenie jego przodków sięgają osadnictwa wołoskiego. Przy tym członkowie rodziny po części byli wyznania rzymskokatolickiego i unickiego. Wspominał też o sprawie swojego zwolnienia z ww. muzeum w zeszłym roku.

W trakcie opowiadania dotykał wielu sfer życia i historii Bojków w regionie. Mówił m.in. o tym, czym odróżniali się od Łemków, którzy w pewien sposób wywyższali się nad pierwszymi, choć bieda czy ubiór łączyła obie grupy.

Opowiadał o zachowaniach podczas II wojny światowej, odniesieniach do UPA, wysiedleń z 1947 r. w ramach akcji „Wisła”, osiedlaniu się w innych terenach Polski, a także o powrotach w rodzinne strony. Tak podsumował koleje losu bliskich mu wysiedlonych: – To, co oni przeszli, jest nie do wyobrażenia.

Dotykając trudnych tematów z przeszłości podkreślił: – Nie jestem zwolennikiem czystości etnicznej, tak samo jak nie jestem zwolennikiem, można powiedzieć, ukrainizacji Bieszczad.

Na koniec opisywał ekspozycje przywiezione na spotkanie, w tym stroje ludowe. Otrzymałą gratyfikację przekazał na rzecz PFRK.

PP

Galeria Wewnętrznego Spokoju

# Linoryt odżywa



Warsztaty z linorytu w Galerii Wewnętrznego Spokoju to przykład, jak sztuka wspiera rozwój emocjonalny i społeczny. Poprzez twórcze działania uczestnicy mogą lepiej zrozumieć swoje emocje i nauczyć się wyrażać je w zdrowy sposób.

Ewelina, prowadząca pierwszą część warsztatów, skupiła się na emocjach i pewności siebie, co jest kluczowe w procesie dorastania. Gabriela, artystka linorytu, pokazała, że sztuka może być narzędziem do wyrażania indywidualności i budowania relacji z innymi. Takie inicjatywy są nieocenione, ponieważ łączą edukację artystyczną z rozwojem osobistym, co może mieć długotrwały wpływ na młodych ludzi, przygotowując ich do przyszłych wyzwań życiowych. Fundacja Wewnętrznego Spokoju, organizując takie wydarzenia, ma nadzieję przyczynić się do budowania silniejszej i bardziej świadomej społeczności.

– Warsztaty były nie tylko nauką techniki linorytu, ale przede wszystkim okazją do zrozumienia i wyrażenia swoich emocji oraz nawiązania nowych, wartościowych relacji. Liczymy, że udało nam się pokazać, iż sztuka może być doskonałym narzędziem do odkrywania wewnętrznego spokoju i budowania pewności siebie – skomentowała spotkanie Gabriela Gorączko.

Edyta Wilk

GALERIA O SMAKU KAWY – PODKARPACKA FUNDACJA ROZWOJU KULTURY INTERPIANO  
ZAPRASZAJĄ NA KONCERT

**15.08**  
**2024**  
godz. 17.00  
ul. 3 Maja 15  
Sanok

Marzenia przy dźwiękach drewna i strun

**Arpimba Duo**

Dona Amyrotou  
marimba

Oktawia Bylicka  
harfa

Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury  
ul. 3 Maja 15, 38-500 Sanok  
Numer KRS: 0000337640  
NIP: 687823604

Fundacja Interpiano.pl  
galeria@interpiano.pl  
791 801 500  
13 46 43 344

esank.pl P24 Podkarpacie24.pl tvBieszczady.pl tvPodkarpacie.pl KORSO

Dziesiąta muza w sanockich okolicach

# Statysta to nie cień

Może się wydawać, że bycie statystą to łatwa praca, jednak nic bardziej mylnego. To często zajęcie, które wymaga cierpliwości i dyscypliny. Statyści spędzają długie godziny na planie, wykonując precyzyjne zadania, które mogą zająć tylko kilka sekund na ekranie. Niemniej te krótkie sceny stają się jakby tłem obrazu, który zapamiętujemy. Gdyby nie statyści, film przypominałby wyludnione miasto.



Huculki w filmie o Weiglu

Przed nami trzy dni z Podkarpackim Szlakiem Filmowym, w związku z tym zapytaliśmy kilkoro sanoczan o wrażenia z ich przygód z filmem.

Danyło Jaryj to sanoczanin, od kilkunastu lat związanym z filmem. Najczęściej jest II reżyserem lub asystentem reżysera, czyli do jego obowiązków należy również opieka nad statystami i epizodystami. Brał udział w produkcji wielu filmów i seriali, m.in. popularnej „Watahy”.

– Statyści są ogromnie ważni dla filmu. Nazywamy ich drugim bądź trzecim planem lub czwartą kurtyną. Może podam ich ważność na przykładzie. Wymyślmy sobie scenę: główny aktor przebija się przez tłum ludzi, by wydobyć się z niego i złapać w ramiona ukochaną i ją pocałować. W gronie pionu reżyserskiego omawiamy: jak duży to jest tłum, kto tam jest. Czy my będziemy z kamerą blisko? Ustalamy, że jest to festiwal w małym miasteczku. To czas rzeczywisty, nie historyczny. Wtedy musimy uzgodnić ze statystami, co mają robić. Można im powiedzieć „idźcie w prawo”, „idźcie w lewo”, ale oni będą jak tak zwani gołębie. Idą, ale po co? Trzeba uplastycznić im scenę: jesteście na festiwalu radośni, bo odbywa się tylko raz w roku, wasza grupka – jesteście znajomymi z liceum, wy spotykacie się z rodziną, wy jesteście parą zakochanych, wy trąkoczenie między sobą jako grupa przyjaciółek, ty się kłócisz z żoną, bo nie pozwala ci kupić piwa. Wtedy taka scena staje się wyrazista i plastyczna. Statystom musimy opowiedzieć, co przedstawia scena i przygotować ich na nią. Główny aktor biegnie, więc niektórzy mają tego wręcz nie zauważać, ale jeden ze statystów może się oburzyć za przepychanie, komuś może spaść torebka po potrąceniu przez aktora. Tak się rodzi prawdziwa scena. Wspomnę jeden z moich ostatnich filmów „Czerwone maki”. Zdjęcia kręciliśmy w wiosce, w Chorwacji. Statystami byli tubylcy. Udało mi się im tak opowiedzieć nagrywaną historię, że ich zaangażowanie było wręcz legendarne. W upał, ubrani w mundury z epoki, z replika-

mi bronili biegali w górę i w dół po wzgórzach z nieziemską wręcz pasją. Dzięki temu sceny w filmie są naprawdę świetne.

Marianna Jara jest chyba najbardziej znana jako głos wielu zespołów, między innymi Widymo i Łem MY. Jako statystka czy epizodystka brała udział w wielu produkcjach.

– Już sobie nawet nie przypominam, gdzie i kiedy statystowałam. Z filmów związanych z Sanokiem wymienię oczywiście „Watahę”. Grałam tam członkinię chóru cerkiewnego. Uczyla statystów śpiewać panachydę tak, jak się śpiewa w cerkwi prawosławnej. Scena rozgrywała się w cerkwi z Ropek w skansenie. Statyści i kilka dziewczyn z Widyma miało właśnie odgrywać scenę śpiewających wiernych. Wiele razy byłam też tłumaczem przy filmach. Raz miałam taki przypadek, że w scenie występował lekarz – Gruzin, który nie znał polskiego, więc między innymi porozumiewaliśmy się po rosyjsku. Najlepszy moment – ma mówić swoją kwestię po polsku. Więc zapisał sobie na kartce i podaje mi notatki z prośbą bym mu podpowiadała. Patrę, a tam zapis po gruzińsku. Czasem na planie zdarzają się takie śmieszne sytuacje. Jednak trzeba poważnie podejść do tematu. Przy filmie o Weiglu grałyśmy huculki i musiałyśmy parę kwestii powiedzieć w dialekcie huculskim. To było wyzwanie.

Leon Niemczyk znany jest wielu sanoczanom jako przewodnik po skansenie. Charakterystyczne włosy i broda czynią go pożądanym statystą. Brał udział w wielu filmach, mało tego – bardzo często reżysera i jego ekipę oprowadzał (przed kręceniem zdjęć) po skansenie, pomagając wybrać miejsca do kadrów filmowych.

– Wiele pamiętam, ale wspomnę scenę nagrywaną oczywiście w MBL pod cerkwią z serialu „1920. Wojna i miłość”. Miałem tam być rozstrzelany. Powiem tak: umrzeć na planie to nie jest prosta sprawa. Odziano mnie w koszulę, do której był przyczepiony „ładunek wybuchowy” i pojemnik z „krwią”. Aktor miał strzelać, a ja paść

tak, że niby na plecy, a jednak na bok, by urządzenie nie zepsuć. Strzał pierwszy – padłem za późno. Strzał drugi – za wcześnie. Dopiero za trzecim razem udało się we właściwym momencie. Duże wrażenie zrobiła na mnie praca pań garderobianych. Za każdym razem koszula była rozrywana. One odrywały rękawy, szybko je fastrygowały do nowego „przodu” koszuli i przymocowywały urządzenie z „krwią”. Fachowo i mistrzowsko. Wspomnę jeszcze udział w izraelskiej produkcji, której tytułu nie pamiętam. Występowała tam gwiazda oscara. Sceny w skansenie wiążą się z wędrowaniem po naturalnym terenie, a wiadomo – w deszczu błoto jest nieuniknione. Gwiazda zażyczyła sobie dywanowe chodniki, bo po błocie nie raczyła stąpać. Życzenie spełniono, ale operator miał pewnie więcej pracy. Jeśli zdrowie mi pozwoli, z chęcią jeszcze raz przeżyję taką przygodę.



Leon Niemczyk na planie filmu „1920. Wojna i miłość”

Jacek Dąbrowski to jeden z największych fanów sanockiego hokeja.

– Brałem udział w nagraniu trzech odcinków „Watahy”. Nie było jakichś specjalnych problemów, czy wyzwań. Praca na planie była ciekawa i przyjemna, chociaż bardzo zaskakująca. Nie sądziłem, że każdą krótką scenę nagrywa się tyle razy i w tak długim czasie. Pierwszy raz widziałem też od środka pracę aktorów, reżysera i realizatorów. Super było, iż mogłem spędzić kilka godzin przy kawie i obiedzie z Andrzejem Zielińskim, Andrzejem Konopką, Jackiem Lenartowiczem. Miałem możliwość porozmawiać z Aleksandrą Popławską, która jest bardzo miłą i przystępną osobą. Spotkałem też oczywiście Leszka Lichotę i Borysa Szycę. Później widząc się na ekranie było to dość dziwne, chociaż oczywiście bardzo miłe uczucie. Otrzymałem też wiele informacji od znajomych, którzy mnie oglądali. Na pewno, jeśli byłaby taka możliwość, to bardzo chętnie wziąłbym udział w nagraniach kolejnej produkcji.

Miranda Korzeniowska to postać, której nie trzeba przedstawiać.

– Wystąpiłam w trzecim sezonie „Watahy”, grając rolę pani wójt Leska. Sceny, w których brałam udział, kręcono na tamtejszym cmentarzu, a dotyczyły pogrzebu Konrada Markowskiego, postaci granej przez Andrzeja Zielińskiego. Miałam zaszczyt iść w korowodzie pogrzebowym obok głównych bohaterów serialu, takich jak Rebrow (Leszek Lichota), pułkownik Kuczer (Borys Szyc), prokurator Iga Dobosz (Aleksandra Popławska) i Aga Małek (Dagmara Bąk). Na planie poznałam również Jarosława Boberka, który odgrywał rolę komendanta powiatowej policji. Praca na planie była dla mnie niesamowitą przygodą. Nie napotkałam większych wyzwań, choć noszenie wieńców podczas kolejnych dubli na pagórkowatym terenie było wymagające (śmiech). Wszyscy główni aktorzy byli niezwykle mili i pozytywnie nastawieni do statystów, co stworzyło przyjemną atmosferę. Mieliśmy okazję zartować i odpoczywać razem między dublami. Szczególnie zapamiętałam



Antosia Wilk w filmie o Weiglu

momenty, gdy obserwowałam pracę reżyserki, Kasi Adamik, w namiocie reżyserskim, gdzie na kilku monitorach śledziła każde ujęcie. Jej charakterystyczne „STOOOOP! Jeszcze raz!” przez megafon na długo pozostanie w mojej pamięci. Na planie spędziłam cały dzień, od 5 rano do późnego wieczora, ale każda minuta była tego warta. Zobaczenie siebie na ekranie było niezwykłym doświadczeniem; poczułam dumę i ekscytację. Czekałam na ten odcinek z niecierpliwością, choć trudno było mi powstrzymać się od zdradzenia znajomym, co się wydarzy w kolejnych epizodach, szczególnie że wiedziałam, iż postać Markowskiego zginie. Zobowiązałam się jednak do utrzymania tej tajemnicy zgodnie z umową. Czy chciałabym jeszcze raz wziąć udział w jakiejś produkcji? Oczywiście, że tak! Było to wspaniałe doświadczenie i ogromna frajda.

Antonina Wilk jest uczennicą Szkoły Podstawowej nr 4 i jej przygoda ze statystowaniem zaczęła się w filmie „Weigl – Zwyciężyć tyfus”.

– Najgorszy był deszcz. Chyba kilkanaście razy powtarzaliśmy scenę, w której biegliśmy za autem, którym do wioski przyjechał lekarz. To było bardziej uciążliwe niż lekcje WF-u! Jednak było super. Poznałam wiele osób. Zobaczyłam siebie przed kamerą i później oglądając film byłam zachwycona, że wyglądałam tak niecodziennie. Poznałam też historię z naszych terenów, o której nie uczylimy się w szkole. Statystowanie to cenna lekcja. Zapamiętałam to wydarzenie na długo.

Iwona Gorzelańczyk jest skromną „panią z biura”. Na co dzień zajmuje się uzyskiwaniem grantów i dofinansowań dla projektów dotyczących naszych okolic.

– Jako „debiutant statysta” w rodzinnym Sanoku wystąpiłam w filmie produkcji izraelskiej. Szczegółowe informacje na jego temat były owiane tajemnicą. Przedstawiono tylko ogólny zarys i poinformowano mnie, że będę odtwarzać rolę hrabianki. Nietety, nie miałam okazji obejrzeć filmu, a tym samym i siebie na ekranie, jednak mam nadzieję, że kiedyś nadrobię tę zaległość. Na planie nie odczuwałam presji, być może z tego powodu, iż była to mało znacząca niemówiona rola, chociaż wymagała kilku ujęć. Praca była interesująca, a dzięki niej poznałam fantastycznych ludzi z Sanoka i okolic, z którymi do tej pory utrzymuję kontakt. Jeśli tylko pozwoliliby mi na to czas, z ogromną radością wzięłabym udział w kolejnych projektach filmowych.

To tylko kilka historii sanoczan, których drogi przecięła dziesiąta muza. Więcej usłyszycie państwo podczas spotkań i prelekcji w czasie Podkarpackiego Szlaku Filmowego. Warto się wybrać na to wydarzenie!

Edyta Wilk

XXI Jarmark Ikon

# Za nami piękny weekend

## Muzyka – zawsze na jarmarku

Echo dawnych pieśni odbija się od wierzchołków gór, a zespół Widymo jest jak most łączący przeszłość z teraźniejszością. Występ grupy podczas tego wydarzenia to już tradycja. Muzyka przenosi słuchaczy w podróż przez bogatą historię i kulturę regionu. Każdy koncert to niepowtarzalne doświadczenie. To właśnie w tych dźwiękach odnajdujemy wspomnienia przodków, ich radości i troski, które przetrwały próbę czasu. Tym razem Widymo wystąpiło w cerkwi pod wezwaniem św. Trójcy, wyśpiewując pieśni sakralne.

Trio Familijne Myszkal to z kolei artyści, którzy z niezwykłą wrażliwością łączą stare z nowym, tworząc harmonię przemawiającą do serc słuchaczy różnych pokoleń. Ich występy na jarmarku to feeria barw i emocji, gdzie każda nuta i każde słowo ma swoje miejsce w mozaice lokalnej tradycji. Zanurzona w tej muzycznej uczcie publiczność doświadczała nie tylko dźwięków, ale i ducha miejsca, który jest tak żywy w każdej kompozycji tego niezwykłego zespołu. Jego członkowie nieprzerwanie umilali czas uczestnikom imprezy.

## Przysmaki

Jarmark Ikon to także okazja do skosztowania regionalnych przysmaków, które są integralną częścią kultury regionu. Stoiska z jedzeniem oferowały szeroki wybór lokalnych specjalności, pozwalając odwiedzającym na pełne doświadczenie tradycji karpacczych.

Miody, sery, wyroby wędliniarskie i wypieki od razowych chlebów po słodkie baklawy – każdy mógł znaleźć coś dla siebie i zrobić prezent swoim kubkom smakowym. Oleje, octy, wina, nalewki – aż trudno wliczyć, jakie produkty znalazły się na jarmarku.

To połączenie sztuki, muzyki i kulinariów tworzy niezapomnianą atmosferę i sprawia, że sanocki Jarmark Ikon jest wydarzeniem wyjątkowym na kulturalnej mapie Polski.

## Chodź, pomaluj nasz świat

W sobotę, mimo deszczowej aury, grupa najbardziej oddanych miłośników sztuki zebrała się na Placu św. Jana. Pełni entuzjazmu przeszli pod gościnne mury zamku, by uczestniczyć w warsztatach rysunkowych.



Tematem przewodnim były kredki, a uczestnicy mieli okazję zgłębić tajniki ich zastosowania dzięki wykładowi Joanny Dębogórskiej. Nie mniejsze zainteresowanie wzbudził Sebastian Brożyna, dzielący się wiedzą na temat wykorzystania kredek w urban sketchingu. Wydarzenie to miało miejsce w sali goszczącej wystawę poświęconą Januszowi Szuberowi, co dodatkowo wzbogaciło doznania uczestników. Odmową radości sprawił nam fakt, że do wydarzenia dołączyli turyści z Krakowa, Warszawy i Berlina, co świadczy o rosnącym zainteresowaniu sztuką i kulturą w naszym mieście. To spotkanie było prawdziwym świętem kreatywności i pasji, które łączy ludzi bez względu na pogodę czy odległość. „Life is a sketch” – to hasło, które idealnie oddaje ducha tego dnia, przypominając nam, że życie jest jak szkic, który ciągle możemy poprawiać i doskonalić.

## Chowaj się kto żyw! Zbóje na rynku!

W niedzielę na tętniącym życiem rynku, gdzie kupcy sprzedawali towary, a mieszkańcy targowali się o najlepsze ceny, wydarzył się niezwykle spektakl. Nagle, jakby ktoś nacisnął magiczny przycisk, cały rynek przeniósł się do...

XVII wieku! W powietrzu unosił się dym prochu, a strzały rozbrzmiewały echem między starożytnymi kamienicami. Ludzie w panice szukali schronienia; a odważniejsi przyglądali się z zaciekawieniem. Zbóje w strojach z epoki, z szablami w dło-



niach, stoczyli widowiskową potyczkę, jakby właśnie wyskoczyli z kart historii. A w tym całym zamieszaniu, niezachwiany jak skała stał kowal. Jego młot uderzał w żelazo z rytmiczną regularnością, tworząc muzykę pracy niezmienną przez wieki. Niezrażony krzykami i hukami kontynuował swoje rzemiosło, być może zastanawiając się, czy to kolejny zwyczajny dzień, czy może znalazł się w samym środku inscenizacji historycznej. Tymczasem tłum zaczął doceniać nieoczekiwany zwrot akcji, a dzieciaki naśladowały zbójów. Kiedy emocje opadły, przybyli zgodnie stwierdzili, że to był najbardziej ekscytujący jarmark w Sanoku, a historia o zbójach na rynku będzie opowiadana przez pokolenia. I tak oto na jednym z polskich rynków legenda ożyła na nowo, przynosząc uśmiech na twarze i historię do opowiedzenia. Kto wie, może za rok znów rynek cofnie się w czasie, a kowal ponownie będzie świadkiem kolejnej niespodzianki?

## Coś dla milusińskich

Na dziedzińcu zamkowym, gdzie historia spletała się z dziecięcą radością, stał drewniany plac zabaw, jakby wyjęty prosto z bajki o rycerzach i smo-

kach. Dzieci, niczym odkrywcy, ruszyły na podbój zjeżdżałni i huśtawek, a ich śmiech rozbrzmiewał echem po starych murach, dodając zamkowi życia. A kiedy energia zaczęła opadać, pojawił się sprzedawca waty cukrowej, jakby wiedział, że to najlepsze paliwo dla małych łobuzów.

## Bizuteria, ozdoby, tkaniny

Na stoiskach rękodzieła można było znaleźć prawdziwe skarby. Od miedzianych wisiorów z labradorytem, które wyglądały jak magiczne artefakty z legend, po drewniane kolczyki, tak podobne do lizaków. Nie zabrakło też biżuterii, nie tylko nawiązującej do naszego regionu. A tkaniny? Cóż, one były tak piękne, że nawet najbardziej wymagający kot domowy uznałby je za godne swojego legowiska. Natomiast ubrania, z ich niepowtarzalnymi wzorami i kolorami, sprawiały, że ciężko było przejść obojętnie obok wystawców, nie mówiąc o decyzji – którą sukienkę kupić! Tak, jarmark rękodzieła to miejsce, w którym codzienność spotyka się z wyobraźnią nietuzinkowych twórców.

## Do zobaczenia za rok!

Wydarzenie to jest również ważne dla promocji Sanoka jako centrum kulturalnego, podkreślając jego rolę w zachowaniu i pielęgnowaniu dziedzictwa regionu. Jarmark Ikon to nie tylko wystawa – to miejsce spotkań, wymiany doświadczeń i celebracji sztuki, która żyje i rozwija się w sercu Karpat. Każdy, kto odwiedził jarmark, mógł poczuć pulsujące życie tego wyjątkowego miejsca, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, a historia spleta się z teraźniejszością. Ta impreza z pewnością pozostanie w pamięci uczestników jako wyjątkowe doświadczenie, które pozwoliło im na chwilę stać się częścią wielowiekowej historii i kultury Karpat.

Warto również wspomnieć o znaczeniu Jarmarku Ikon dla promocji i zachowania dziedzictwa kulturowego regionu. Przyczynia się bowiem do ożywienia lokalnej społeczności i ekonomii, a także do promowania Sanoka jako miejsca, w którym tradycja spotyka się z dniem dzisiejszym. Dzięki temu nasze miasto staje się ważnym punktem na mapie kulturalnej nie tylko Polski, ale i Europy.

Edyta Wilk



Samorząd

# Radny rezygnuje, dzielnica interweniuje

Radny miejski Grzegorz Nogaj równoległe pełnił również mandat radnego Rady Dzielnicy Posada. Z tej funkcji zrezygnował w dniu 27 czerwca, kierując pismo do przewodniczącego RD. Swoją decyzję argumentował m.in. sprawozdaniem działań rady do jednej osoby oraz brakiem współpracy z pozostałymi radnymi zasiadającymi w gremium. Ponadto w swoim piśmie zwrócił uwagę na to, że działania rady powinny zostać skontrolowane przez Komisję Rewizyjną Rady Miasta, co zamierzał zgłosić w oficjalnym wniosku do przewodniczącego RM.

Nogaj wskazał też szereg uchybień, jak np. nie zwoływanie w ustawowym terminie spotkań, brak dyżurów, sporządzania protokołów, uchwał i sprawozdań oraz informacji o bieżących działaniach w dzielnicy. Jak wskazał w swoim piśmie, od początku kadencji nie został poinformowany o żadnym posiedzeniu komisji rewizyjnej, której jest członkiem. W jego ocenie rada dzielnicy powinna działać wspólnie dla dobra mieszkańców, a nie być kierowana przez „jednostkę”. Wskazać należy, iż radny Nogaj w swoim piśmie nie wskazał konkretnie z imienia i nazwiska, kto miałby być odpowiedzialny za owe jednoosobowe zarządzenia, które uniemożliwiły pracę rady. Jednakże z uwagi na powyższe zdecydował się zrezygnować z pełnionej funkcji, do czego ma prawo jako radny.

W związku z tym, że rady dzielnic są jednostkami pomocniczymi gminy miejskiej, pismo to zostało również skierowane do przewodniczącego Rady Miasta Sławomira Miklicza. Nie inaczej było z odpowiedzią Rady Dzielnicy Posada, która również została złożona na ręce przewodniczącego, a także przekazana do wiadomości burmistrza Tomasza Matuszewskiego.

W piśmie rady dzielnicy czytamy, iż radni z ubolewaniem przyjęli uzasadnienie rezygnacji Nogaja, albowiem postawione przez niego zarzuty są nieprawdziwe i krzywdzące dla pozostałych członków. Przewodniczący Lesław Milewski w swoim piśmie argumentował, iż protokoły i listy obecności są sporządzane z każdego posiedzenia rady i łatwo sprawdzić wszystkie sprawozdania roczne, uchwały oraz wnioski zgłaszane do budżetu, nad którymi pracowano, zaś o terminach posiedzeń wszyscy radni są powiadamiani z tygodniowym wyprzedzeniem. Wyjątek to sytuacje, kiedy spotkania są zwoływane w trybie pilnym. Jak czytamy w piśmie, radny Nogaj był obecny tylko 6 razy na 16 zorganizowanych spotkań. Swoją nieobecność tłumaczył innymi sprawami, które w tym momencie uniemożliwiały mu stawiennictwo na zebraniu. Przewodniczący argumentował również, że radny Nogaj nie pełnił żadnego dyżuru w wyznaczonym terminie i miejscu. Zdaniem radnych dzielnicowych Nogaj wprowadził w błąd przewodniczącego Rady Miasta, co postawiło ich w złym świetle, albowiem praca w radzie jest zespołowa, a osoby pełniące konkretne funkcje reprezentują radę na zewnątrz, w tym wobec Rady Miasta, i nie ma żadnego powodu, by jakkolwiek radny podejmował samodzielne działania w ich imieniu. Autorzy pisma uważają, że taki atak spowoduje, iż nikt nie będzie chciał pracować w Radzie Dzielnicy. Na koniec zawarto prośbę, by zweryfikować przedstawione przez Nogaja zarzuty, a także zdyscyplinować go oraz podjąć odpowiednie kroki porządkowe, ponieważ radni uważają, że każda osoba pełniąca



ARCH. PRYWATNE

funkcję publiczną powinna być odpowiedzialna za wygłaszane słowa. Rada Dzielnicy w swoim piśmie domaga się również przeprosin ze strony Nogaja.

Do sprawy odniósł się burmistrz Tomasz Matuszewski, publikując post na portalu społecznościowym:

– Kto jest głosem mieszkańców w Radzie Miasta!? Zadałem sobie to pytanie, kiedy do mojej wiadomości wpłynęło pismo od radnych dzielnicy Posada, skierowane do przewodniczącego Rady Miasta Pana Sławomira Miklicza. Radni z dzielnicy Posada zostali pomówieni przez Pana Grzegorza Nogaja o to, że – mówiąc w skrócie – są niekompetentni i leniwi. Proszę Przewodniczącego Rady Miasta, aby zdyscyplinował

radnego i podjął wobec niego kroki porządkowe, tak by ten zaprzestał rozgłaszania pomówień i publicznie przeprosił radnych dzielnicy Posada. Nie wierzę, że pan Przewodniczący Miklicz podejmie w tej sprawie jakiekolwiek kroki, dlatego uważam, że warto sprawę nagłośnić i pokazać, jakie zwyczaje wprowadzają nowo wybrani radni. Radny Nogaj rozpowszechnia nieprawdziwe informacje o pracy radnych dzielnicowych, którzy swoją społeczną funkcję pełnią od wielu lat. Pytam: jakie dokonania ma za sobą radny Grzegorz Nogaj, aby mógł wyrokować, czy radni dzielnicy pracują prawidłowo, czy też nie? Radny Nogaj, mimo że jest osobą bezrobotną, nie znajduje czasu, aby przychodzić na spotkania rady dzielnicy – tak wynika z pisma. Jak więc określić działalność radnego Nogaja? Młodego człowieka, który wszedł do Rady Miasta z listy Prawa i Sprawiedliwości i zaraz po otrzymaniu mandatu radnego zmienił klub? Kogo więc pan Nogaj reprezentuje w Radzie Miasta? Wyborców Prawa i Sprawiedliwości z Sanoka, którzy oddali na niego głos? Teraz radny Nogaj obraża członków Rady Dzielnicy Posada. Chcę dziś zapytać wyborców radnego Nogaja, czy to akceptują? Czy my wszyscy mamy przejść do porządku dziennego nad takim zachowaniem? Kiedy czytałem pismo radnych dzielnicy Posada, ogarniała mnie złość – że coś takiego, taki zupełny brak szacunku dla osób o wieloletnim doświadczeniu samorządowym, musimy tolerować, bo z drugiej strony ktoś zaraz powoła się na prawa demokracji i swobodę wypowiedzi. Dla mnie zachowanie radnego Nogaja jest nie do przyjęcia. Nazywam je po imieniu: brakiem wychowania. Ciekawy jestem, jakie jest Państwa zdanie na ten temat?

Z związku z tak odmiennymi stanowiskami i echem, którym ta sprawa odbiła się w przestrzeni publicznej, poprosiliśmy o komentarz przewodniczącego RM Sławomira Miklicza, do którego ww. wnioski wpłynęły. Oto jego odpowiedź:

– 27 czerwca do Biura Rady Miasta wpłynęła rezygnacja Grzegorza Nogaja z funkcji radnego Rady Dzielnicy Posada, która zgodnie z kompetencjami została przekazana do zarządu Rady Dzielnicy. Zgodnie ze statutem miasta jest ona jednostką pomocniczą, która kieruje się swoimi regulacjami prawnymi i posiada własny statut. Dlatego też uważam, że każdy podejmuje decyzje samodzielnie i ponosi za nie odpowiedzialność. Ostatnią rzeczą, którą uważam za słuszną, jest ingerowanie w wewnętrzne sprawy rady dzielnicy. Chciałbym podkreślić, że od radnego Nogaja nie słyszałem żadnych informacji, które mogłyby w jakikolwiek sposób obrażać radnych z Posady. Takie sprawy powinny być załatwiane w sposób formalny i wewnątrz rady. Angażowanie się burmistrza w te sprawy poprzez wpisy w mediach społecznościowych uważam za mało dojrzałe i co najmniej przesadne. W trakcie kadencji wielu członków

rad dzielnic rezygnowało ze swoich funkcji i jakoś to nie budziło zainteresowania burmistrza. Dodatkowo chciałem zwrócić uwagę, że kilka dni wcześniej burmistrz zapowiadał zmianę retoryki i języka dyskusji publicznej, a za kilka dni robi coś zupełnie innego. Proponuję nie szukać tematów zastępczych, tylko zająć się poważnymi problemami naszego miasta, bo mamy ich bardzo dużo, a sprawy personalne niech rozwiązują między sobą osoby zainteresowane.

Po powstałym „zamieszaniu” poprosiliśmy również o odniesienie się do sprawy samego zainteresowanego, czyli radnego Nogaja, a jego komentarz publikujemy w całości:

– Złożyłem rezygnację z funkcji radnego Rady Dzielnicy Posada, ponieważ nie widziałem dalszego sensu w firmowaniu czyjśgo interesu „politycznego”. Dość hipokryzji oraz wewnętrznych wojen! Może w końcu czas usiąść do jednego stołu i porozmawiać jak ludzie, bez prowadzenia zbędnych konwersacji postów i hejtu wylewanego na Facebooku burmistrza Matuszewskiego? Nie rozumiem, czemu miał służyć post burmistrza Matuszewskiego uderzający w moją osobę. Z narracji, jaką obecnie prowadzi pan burmistrz, wynika, że popiera nieprawdziwe fakty, jakie zostały przedstawione przez Przewodniczącą Zarządu Rady Dzielnicy, która startowała w wyborach z komitetu „Łączy nas Sanok”. Co więcej, należy podkreślić, że pani Małek do teraz nie pogodziła się ze swoją ogromną porażką wyborczą, co widać na każdej sesji Rady Miasta, gdy komentuje wypowiedzi radnych mających inne zdanie na dany temat jak burmistrz. Przewodnicząca Zarządu Rady Dzielnicy rozpowszechnia nieprawdziwe informacje na mój temat, wprowadzając do stworzonego przez siebie pisma zwroty, które nie padły w uzasadnieniu mojej rezygnacji. Warto podkreślić, że organy rady wielokrotnie nie wywiązywały się ze statutowego obowiązku zwoływania posiedzeń oraz przedstawiania w terminie sprawozdań. Rada również nie współpracuje z radnymi miejskimi oraz powiatowymi. Dodatkowo warto podkreślić, że wszystkie decyzje podejmuje Przewodnicząca Zarządu, dlatego można stwierdzić, że Rada Dzielnicy stała się radą jednoosobową. Co więcej, w większości radni Rady Dzielnicy są przeniesieni z Rady Parafialnej, co skutkuje niepożądanym efektem mieszanina polityki z kościołem. Zauważyłem również, że Przewodnicząca Zarządu nie wypełnia postanowień statutu co do § 21 w części pkt. 1: „Rada rozpatruje roczne sprawozdanie Zarządu z działalności merytorycznej oraz realizacji planu finansowego wydatków dzielnicy w terminie do 30 czerwca roku następującego po roku sprawozdawczym, w głosowaniu jawnym, bezwzględną większością głosów. Sprawozdanie z realizacji planu finansowego wydatków Dzielnicy musi być zaopiniowane przez Komisję Rewizyjną.” Dodatkowo pragnę podkreślić, że od początku kadencji nie odbyło się spotkanie Komisji Rewizyjnej Rady Dzielnicy, której byłem członkiem. Rada w moim odczuciu powinna działać wspólnie dla dobra dzielnicy, a nie być kierowana przez „jednostkę”. Przyjęcie takiego modelu działalności rady nie służy mieszkańcom Posady, a dodatkowo uniemożliwia mi wypełnianie mandatu i pracy na rzecz dzielnicy. Co więcej, chcę podkreślić, że 3 lata temu przez ten sam powód złożyła rezygnację ówczesna radna Gabriela Bałut, dlatego warto przywrócić się działalności Rady Dzielnicy Posada. Uwzględniając wszystkie okoliczności oraz sposób postępowania i braku współpracy, zdecydowałem się złożyć rezygnację z funkcji radnego Rady Dzielnicy Posada w Sanoku.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### LOKALE/NIERUCHOMOŚCI

- Posiadam do wynajęcia**
- Mieszkanie 2-pokojowe, umeblowane 40 m<sup>2</sup>. Wynajmę dla uczniów, Sanok ul. Traugutta, tel. 536 526 702
  - Wyzdierzawię działkę na Olchowcach 10 arów, nad Sanem, cena: 2000 zł za rok, tel. 606 423 765, 605 909 490 (po godz. 13)
  - Sprzedam lub wynajmę mieszkanie bez umeblowania II p., 44,6 m<sup>2</sup>, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon. Cena wynajmu 700 zł + media, tel. 609 393 276
  - 2 pokoje z kuchnią – osobne wejście, tel. 798 242 770
  - Wyzdierzawię garaż murywany przy ul. Kiczury, tel. 661 183 868

### Kupię

- Działkę przy rzece Oslawa, tel. 602 476 137

### RÓŻNE

- Sprzedam dwa okna połaciowe 78x118 w cenie jednego, tel. 605 445 103

### USŁUGI

- Moskietery, rolety, najtaniej, tel. 577 045 250

### OGŁOSZENIE

#### Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Jagiellońskiej 47, ul. Kościuszki 16 i ul. Franciszkańskiej 3 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-852.

#### DYŻURY W RADZIE MIASTA

**22 sierpnia (czwartek)**  
pokój nr 67  
dyżur pełni radna

**Wanda Kot**

w godz. 17–18

#### TYGODNIK SANOCKI



KOM. 697 979 971

TEL. 13 463 16 34

Dzieje podmiejskie

# Dwór w Bykowcach (8)

Przed dwoma tygodniami w opowieści o dworze w podsanockiej wsi i jego mieszkańcach opisaliśmy losy rodziny Planetów tuż po wybuchu II wojny światowej. Po omówieniu szczegółów dotyczących Władysława dziś przejdziemy do życiorysów jego trzech córek, z których dwie młodsze mniej lub bardziej skojarzyły się z Sanokiem.

## Krystyna i Ewelina

Najstarsza z córek, Ewelina, podczas okupacji niemieckiej prowadziła majątek pod Radomskiem. W tym mieście poznała wojennego przesiedleńca z poznańskiego, Czesława Głazowskiego (1904-2003). W 1942 r. połączyli się, mieli synów Czesława i Jacka oraz córkę Annę, po urodzeniu której przenieśli się do Gliwic. Ojciec rodziny z wykształcenia był inżynierem elektrykiem i po wojnie początkowo sprawował stanowiska dyrektorskie. Po kolejnych przenosinach Głazowski trafił z Wrocławia do Przemyśla, gdzie on podjął pracę nauczyciela w technikum mechaniczno-elektrycznym, a żona – podchowała dzieci – została zatrudniona jako nauczycielka przysposobienia rolniczego w Szkole Rolniczej w Krzywcu (zmarła 28 grudnia 1994 r.). Ich najstarszy syn Czesław został informatykiem, Jacek lekarzem internistą (zm. w 2015 r.), a córka Anna (po mężu Martyniak) też ukończyła studia medyczne i jako pediatra przez wiele lat pracowała w Bielsku-Białej.

Średnia córka, Krystyna, w trakcie wojny samodzielnie uczyła się stenografii, a następnie zrobiła prywatny kurs kroju. Wobec konieczności „zadekowania” jej, została zameldowana u właścicieli ogrodu, pracowała fizycznie aż do tzw. „wyzwolenia”. Natomiast najmłodsza Jadwiga podczas okupacji była w wieku szkolnym.

Po 1945 r. małżeństwo Planetów pozostało w Radomsku. Władysław do końca życia wykonywał obowiązki notariusza, a zmarł 22 maja 1953 r. Jego żona Helena odeszła 2 maja 1961 r., zaś jej matka, Maria Korytko 31 stycznia 1952 r. Wszyscy spoczęli na tamtejszym cmentarzu.

Po nastaniu Polski Ludowej dwie młodsze córki zdały maturę. Krystyna, podobnie jak najstarsza Ewelina, również podjęła naukę na okolorolniczym kierunku studiów, wybierając ogrodnictwo na Akademii Rolniczej w Krakowie. W zamierzeniu obie miały przejąć rodzinny majątek w Bykowcach, bo jak mawiał ojciec: „Trzeba im było dać chleb do ręki – jedną wykształcić na rolnika, żeby prowadziła gospodarstwo, a drugą na ogrodnika, żeby pilnowała tego wszystkiego”.

Rzeczywistość zweryfikowała te plany. Po wojnie Krystyna pozostawała niezamężna, zamieszkując w Krakowie. Początkowo pracowała w biurze handlowym, potem przeszła do centrali nasiennictwa, zajmując się reprodukcją i sprzedażą nasion. Od listopada 1959 r. była zatrudniona w departamencie roślin pustynnych Ogrodu Botanicznego w Krakowie, a skupiała się na opiece nad kaktusami i pracowała tam do 1983 r. Z czasem otrzymała mieszkanie służbowe w domku gospodarczym obok, które zajmowała do 2004 r.



Ewelina Planeta (stoi w środku) wraz z koleżankami klasowymi

Udało się jej odwiedzić miejsce przedwojennej sielanki rodzinnej w Bykowcach. Bliski kontakt utrzymywała z siostrzenicą Anną Martyniak, zapewniającą jej opiekę. Pod koniec życia, za namową bliskich spisała rodzinne dzieje, które zachowano w wąskim gronie jako „Wspomnienia o rodzinie Planetów”. W ostatnich latach obszernie opowiedziała o swoim życiu, udzielając wywiadu wideo dla realizowanego w Krakowie projektu „Świadczenie PRL”. Zmarła 19 marca 2016 r. i spoczęła na Cmentarzu Komunalnym w Bielsku-Białej. Staraniem pani Anny w 2017 r. ekshumowano szczątki Władysława i Heleny oraz jej matki, po czym pochowano na tej samej nekropolii.

## Jadwiga przyjaźń z Alicją

Najmłodsza z córek Władysława, czyli Jadwiga, to osoba, która niejako stała się zarzewiem do opracowania całego cyklu o Bykowcach w „TS”. Otóż w ubiegłym roku do redakcji zgłosiła się Alicja Wolwicz – sanocka nauczycielka i harcerka, która zasugerowała zajęcie się historią dworu w tej wsi pod władaniem Planetów. Po odebraniu od niej relacji dotyczącej pobytu radomszczańskiej rodziny pod Sanokiem, podjęto dalsze poszukiwania źródeł w tym zakresie. W efekcie żmudnego prowadzenia ustaleń powstała tegoroczna seria artykułów.

Jak zaznaczyła pani Alicja, nie dało jej spokoju to, że Bykowce i tamtejszy dwór w miejscowej świadomości są kojarzone wyłącznie z osobą Stanisławy Tarnawieckiej, tj. wcześniejszej właścicielki majątku. A przecież równie godni uwagi byli ci ostatni, czyli Planetowie. Należało więc pochylić się nad dziejami podsanockich ziemian i – na ile to tylko możliwe – opisać ich historię.

Na czym więc polegał związek pani Alicji z ostatnimi przedwojennymi właścicielami dworu? W 1947 r. w Sanoku zdała egzamin dojrzałości, po czym na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przez pięć lat studiowała filologię polską. Na tym samym kierunku kształciła się jej równolatka, Jadwiga Planeta. Studia polonistyczne obu pań zakończyły się w 1952 r., jednak ich przyjaźń trwała przez wiele następnych lat. Po zdobyciu dyplomów obie otrzymały odgórny nakaz pracy. Sanoczanka początkowo pracowała jako polonistka w Bielsku-Białej, a w latach 1955-1961 w Czechowicach, po czym wróciła do Sanoka, długo nauczając w „Ekonomiku”. Z kolei radomszczanica później – wykonując decyzję ojca Władysława – wróciła do rodzinnego miasta, by przede wszystkim zająć się matką.

Dopiero po wydarzeniach poznańskich z 1956 r. oraz następczej odwilży gomulkowskiej, Jadwiga odważyła się opowiedzieć Alicji o rodzinnej historii sprzed 1939 r., dotyczącej władania dworem i lasem w Bykowcach. W końcu złożyła wizytę przyjaciółce w Sanoku, pragnąc też odwiedzić ukochane strony z czasów dzieciństwa. Przy tym ważnym bodźcem dla niej była chęć spotkania z bykowiecką nianią, Karoliną Świerzowicz.

Po pierwszym pobycie Jadwiga przyjeżdżała do wsi ponownie, m.in. tęskniąc za kąpielą w Sanie opodal dworu. Raz pojawiła się z przyrodnią siostrą Krystyną. Obie podjęły kroki w celu odzyskania znacionalizowanego po 1944 r. przez komunistów majątku. Zamierzały skierować swoje kroki do sądu, ale – jak okazało się – o restytucji mienia mogły tylko pomarzyć. Podczas jednej z wizyt – w okresie, gdy w budynku dworskim funkcjonowało przedszkole – pozwolono paniom wejść do środka. Jadwiga popłakała się, a rozpoznając znane sobie pomieszczenia wskazywała dawną jadalnię, sypialnię i salon.

Zawodowo bardzo długo pracowała jako nauczycielka języka polskiego w szkole średniej i uchodziła za cenioną polonistkę. Udzielała również prywatnych lekcji i korepetycji z języka francuskiego. Prywatnie wyszła za mąż za pochodzącego ze Lwowa wojskowego i przyjęła nazwisko Budzan. Około 1971 r. urodziła Elżbietę, która była chora na mózgową porażenie dziecięce. Lwowiak nie okazał się tak dobry, jak przyjęło się ogólnie sądzić o jego ziomkach. Porzucił rodzinę i nie zajmował się chorującym dzieckiem. Natomiast dotknięta przez los córka spr-



Alicja Wolwicz w roku matury z 1947 r.

wiała coraz większe problemy i ostatecznie została oddana przez matkę do domu opieki w Grodzisku Mazowieckim.

Młodzieńcze lata Jadwigi poraniła wojna i utrata rodzinnego majątku, a późniejsze życie naznaczyła choroba córki, zaś nieudane małżeństwo dopełniło czarę goryczy. Odwiedzała Elżbietę w odległym zakładzie, dojeżdżając pociągiem, a podczas jednej z podróży upadła, doznając złamania ręki. W konsekwencji uszczerbku na zdrowiu uszczuplił się jej zdalny kontakt korespondencyjny i telefoniczny z Alicją, aż urwał się zupełnie. Jedną z ostatnich informacji przekazanych przyjaciółce z Sanoka to powiadomienie, że przynosi się do domu opiekuńczego dla starców. Dokumenty i mieszkanie po niej otrzymała bliska jej sąsiadka.

Udało się ustalić, że Jadwiga Budzan zmarła 20 kwietnia 2009 r., a jej córka Elżbieta odeszła niemal trzy lata później, bo 14 kwietnia 2012 r. w wieku 41 lat.

Piotr Paszkiewicz



Ewelina Planeta (w drugim rzędzie pierwsza z prawej) w gronie klasy 20 marca 1933 r.



## HOKEJ

Tauron Hokey Liga

## Warunkowa licencja dla STS-u



Na ten moment czekali wszyscy kibice drużyny Texom STS. Klub otrzymał licencję umożliwiającą grę w sezonie 2024/25 krajowej ekstraklasy.

Na tę chwilę ma ona status warunkowej, a to z uwagi na brakujące dokumenty, które jeszcze nie dotarły do hokejowej centrali, a dotyczą m.in. umowy z klubem MHL. Jak już wiadomo, Niedźwiadki nie przystąpią do tych rozgrywek w nadchodzącym sezonie.

W tym roku przeciwnikami sanoczan będzie osiem drużyn, które wcześniej otrzymały licencję na grę w THL, a są to: Re-Plast Unia Oświęcim, GKS Katowice, GKS Tychy, JKH GKS Jastrzębie, Comarch Cracovia Kraków, KH Energa Toruń, EC Będzin Zagłębie Sosnowiec oraz PZU Podhale Nowy Targ. **es**

Kompletowanie składu

## Jeden na kontrakcie, sześciu testowanych

W drużynie Texom STS dokonano siódmego wzmocnienia na nadchodzący sezon, a jest nim szwedzki obrońca Karl Markström. Waleczny zawodnik, któremu nie obca jest twarda gra, często był wystawiany w formacjach odpowiedzialnych za obronę podczas osłabień.

Do tej pory występował na trzecim szczeblu rozgrywkowym w Szwecji, gdzie rozegrał 34 meczów, notując 1 bramkę i 7 asyst, a także w Norwegii, gdzie reprezentował barwy drużyn ekstraklasowych. Tam podczas 71 spotkań zaliczył 4 gole i 5 kluczowych podań. W poprzednim sezonie Markström był kapitanem zespołu Surahammars IF ze szwedzkiej ligi HockeyEttan, jednak w styczniu, po rozegraniu 21 meczów (5 asyst i aż 53 min na ławce kar), skorzystał z lepszej oferty, dołączając do norweskiego Ringerike Panthers. Tam zagrał 19 spotkań, zdobywając w nich 1 bramkę (ponownie 53 min kar). Według trenera Elmo Aittoli silny obrońca stylem gry bardzo przypomina Bogusława Rapałę. Zawodnik w zeszłym sezonie nie opuścił żadnego meczu. Ideą pozyskania takiego defensora jest danie Karolowi Bilasowi i Bartoszowi Florczakowi większej swobody w ataku.

Ponadto do Sanoka przybyło sześciu zawodników – dwóch Polaków i czterech obcokrajowców – którzy prezentują swoje umiejętności podczas testów. Sami zgłosili chęć pokazania się przed sztabem szkoleniowym, tym samym opłacając swój przyjazd i pobyt, a ich celem jest oczywiście angaż do składu na nadchodzący sezon 2024/25. W obecnej



Szwed Karl Markström

chwili z drużyną trenuje już białoruski napastnik Herman Bryzgałow, który dwa ostatnie sezony spędził w młodzieżowej drużynie MKS Cracovii (w MHL rozegrał 53 spotkania – 31 bramek i 23 asysty), a także Jakub Musioł i Michał Nawrocki. Pierwszy z nich jest wychowankiem Naprzodu Janów, w zeszłym sezonie THL zadebiutował w drużynie GKS Katowice. W sumie na taflach MHL

rozegrał 89 meczów, zdobywając 46 bramek i notując 57 asyst. Jego brat Dawid od roku zasia szeregi STS-u. Drugi z polskich napastników to wychowanek Bombków Malbork. Nawrocki w ostatnich latach grał w drużynach młodzieżowych w Szwecji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. W lidze USPHL Premier zaliczył 19 meczów, a jego dorobek wyniósł 2 gole i 5 kluczowych zagrań.

Do Sanoka przyjechali również Nejc Burgar i Vilho Saarioluoma. Pierwszy z nich to 20-letni Słoweniec. Do tej pory występował w Lidze Alpejskiej, gdzie w barwach austriackiego EC-KAC Future Team rozegrał 31 meczów, gromadząc na swoim koncie 3 bramki i 10 asyst. Jest on młodzieżowym reprezentantem Słowenii i kilka lat grał w juniorskich ligach w Szwecji. Z kolei Vilho Saarioluoma to Fin, który ostatnie lata spędził w USA, występując w lidze uniwersyteckiej NCAA III. Przez cztery sezony w Wisconsin River Falls rozegrał 46 meczów, notując 12 bramek i 23 asysty. Wcześniej zaliczył 82 występy w NAHL – 10 goli i 25 kluczowych podań.

Do drużyny dołączył również obrońca z Kanady – Dash Quartarolo. 24-letni zawodnik występował przez ostatnie pięć lat w NCAA III. **es**

wyjeżdżając do innych miast. Kilku młodzieżowców zakończyło kariery, a pozostali zasilili szeregi pierwszej drużyny STS-u.

W tym roku liczba drużyn w MHL wzrosła z 14 do 17 bez wcześniejszego powiadomienia, w związku z czym, po oszacowaniu finansów, klub zdecydował się nie brać udziału w rozgrywkach. **es**

Sezon bez drugiej drużyny

## Niedźwiadki nie zagrają w MHL

Do siedziby PZHL wpłynęły niepomyślne wieści od drużyny UKS Niedźwiadki MOSiR.

Z pisma skierowanego przez prezesa Michała Radwańskiego wy-

nika, iż w nadchodzącym sezonie nasz zespół nie przystąpi do rozgrywek w I lidze/Młodzieżowej Hokey Lidze. Powodem jest brak środków finansowych oraz fakt, że część zawodników wybrała drogę edukacji,

## LEKKOATLETYKA

Igrzyska Olimpijskie

## Sprinter zapłacił frycowe

Albert Komański, wychowanek Komunalnych, zadebiutował na najważniejszej imprezie czterolecia. W Paryżu wystąpił na swoim koronnym dystansie 200 metrów. Nie poszedł mu bieg eliminacyjny, nie powiodło się też w repasażach.



Albert Komański (na pierwszym planie)

Rosły, prawie dwumetrowy 24-latek występuje obecnie w barwach Resovii. Pobiegnął poniżej swoich możliwości. W eliminacjach uzyskał czas 20,77, a więc wyraźnie słabszy od swojego najlepszego w sezonie (20,59) i życiówki z ubiegłego roku (20,49). Nie miał najlepszej reakcji startowej i od początku odstawał od stawki. Po wirażu zajmował ostatnią, 8. pozycję. I choć walczył na prostej do samego końca, nie zdołał przesunąć się wyżej, a jedynie zmniejszyć stratę.

To jeszcze nie zamknęło mu drogi do następnego etapu, czyli półfinału. Pozostały repasaże. Jednak przed kamerami nie szczędził gorzkich słów samokrytyki. Nie zwał swojej dyspo-

zycji na karb kontuzji, której nabawił się w Rzymie. Stwierdził, że nie pozostało po niej śladu, a przygotowania szły zgodnie z planem i wydawało się, że wypracował odpowiednią formę.

Niestety, w biegu repasażowym wykrecił jeszcze gorszy rezultat (20,90) i miał 0,5 sek straty do zwycięzcy. Aby myśleć o awansie, musiałby pomknąć w okolicach rekordu życiowego. Właśnie taki wynik dawał ostatnią przepustkę do dalszej rywalizacji.

Wygląda na to, że Komański zapłacił tzw. frycowe. Jest jednak perspektywicznym zawodnikiem i ma prawo myśleć o starcie w Los Angeles za 4 lata. **(kael)**

2. Ogólnopolski Bieg Piastowska Piątka

## Natarcie płci pięknej

Patrycja Amroźkiewicz stanęła na 2., a Mariola Knap 3. stopniu podium w kat. wiekowej podczas zawodów w Miejscu Piastowym. Zawodniczki rywalizowały na 5 km.

Trasa zaczynała i kończyła się przy stadionie Piastovii, a prowadziła do granic Wrocławki. Praktycznie cały jej profil to góra-dół.

– Człowiek jechał z myślą o płaskich 5 km, a trochę się zdziwił, ale zadowolenie ze startu podwójne – podzieliła się wrażeniami Amroźkiewicz, która przekroczyła linię mety jako 7. kobieta i 2. w kat. 15-35 lat. Uzyskała czas 23.37.

Na najniższy stopień „pudła” w kat. 36-50 lat wskoczyła Knap z



Patrycja Amroźkiewicz (z lewej) i Mariola Knap

SanOK Biega (27.21). Blisko podium w tym przedziale znalazła się 4. Katarzyna Uryć-Kuzian. **(kael)**

7. Bieg Montera

## W stroju służbowym

Na wydarzeniu w Przeworsku spośród reprezentantów naszego miasta obecny był jedynie ks. Michał Kozak. Duchowny pokonał półmaraton w sutannie.

Nazwa zawodów nawiązuje do Antoniego Chruściela, ps. „Monter”, dowodzącego całością walk w powstaniu warszawskim. Generał brygady Wojska Polskiego urodził się w Gniewczynie Łańcuckiej, gdzie zlokalizowano start. Poprzedzono go dźwiękami

syren w godzinę „W”, minutą ciszy z okazji 80. rocznicy wybuchu powstania i złożeniem kwiatów pod pomnikiem Chruściela.

Trasa prowadząca do Przeworska usiana jest dłuższymi i krótszymi podbiegami. Ks. Kozak z rektoratu pw. św. Maksymiliana przemierzył go w sutannie. Zajęło mu to 2:10.43 i kilka osób wyprzedził. Ściganie zarezerwował na inne zawody, tu ważniejsze dla niego było oddanie hołdu patriotom. **(kael)**

Ostatni sparing Ekoballu Stal

# Oby lepiej było w lidze

EKOBALL STAL SANOK – START RYMANÓW 2:2 (0:2)

**Bramki:** Paszkowski (61), Dybuś (72).**Ekoball Stal:** Jagniszczak (46 Półkoszek) – Barszczak, Zarzyka, Gawlewicz, Nowosielski – Tabisz, Niemczyk (46 Dybuś), Sumara, Paszkowski, Mateja – Maślany.

Krótki cykl gier kontrolnych zakończony bez zwycięstwa, czego nie pamiętają chyba najstarsi kibice. Mijamy nadzieję, że lepiej będzie w lidze.

Do przerwy korzystniej prezentowali się goście, trafiając po stałych fragmentach (kórner i rzut wolny). Na szczęście w drugiej połowie nasz zespół

wziął się za odrabianie strat, zdobywając bramki po składnych akcjach. Najpierw strzelił Kacper Paszkowski, a nieco później do remisu doprowadził pozyskany ostatnio Mikołaj Dybuś. (bb)

**Start sezonu IV ligi podkarpackiej już jutro – Ekoball Stal zagra u siebie z Karpatami Krosno (godzina 17).**

Terminarz gier drużyny Ekoballu Stal w rundzie jesiennej IV ligi podkarpackiej

10 sierpnia (sobota):  
14 sierpnia (środa):  
18 sierpnia (niedziela):  
24 sierpnia (sobota):  
28 sierpnia (środa):  
31 sierpnia (sobota):  
07 września (sobota):  
14 września (sobota):  
21 września (sobota):  
28 września (sobota):  
05 października (sobota):  
12 października (sobota):  
19 października (sobota):  
27 października (niedziela):  
02 listopada (sobota):  
09 listopada (sobota):  
16 listopada (sobota):

EKOBALL STAL SANOK – KARPATY KROSNO  
SOKÓŁ SIENIAWA – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – STAL ŁAŃCUT  
WISŁOK WIŚNIOWA – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – SOKÓŁ KOLBUSZOWA  
GŁOGOVIA GŁOGÓW – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – IZOLATOR BOGUCHWAŁA  
ORZEŁ PRZEWORSK – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – STAL II MIELEC  
STRUG TYCZYN – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – SOKÓŁ NISKO  
CZARNI JASŁO – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – JKS JAROSŁAW  
SOKÓŁ KAMIEŃ – EKOBALL STAL SANOK  
EKOBALL STAL SANOK – LEGION PILZNO  
EKOBALL STAL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA  
COSMOS NOWOTANIEC – EKOBALL STAL SANOK



Drużyna Ekoballu Stal przed startem sezonu 2024/25. Od lewej: górny rząd – Mikołaj Gawlewicz, Szymon Słysz, Damian Niemczyk, Jakub Kloc, Damian Barszczak, Łukasz Tabisz, Mateusz Jagniszczak, Dariusz Półkoszek, Igor Zarzyka, Piotr Lorenc, Piotr Kowalski (II trener), Paweł Jaślar (trener), Robert Ząbkiewicz (kierownik drużyny), poniżej – Dawid Nowosielski, Kacper Sumara, Mikołaj Dybuś, Maciej Maślany, Kacper Słysz, Jakub Nowak, Kamil Wiejowski, Krystian Jajko i Mateusz Mateja. Fot. TOMASZ SOWA

Sparing Wiki

## Drugie zwycięstwo

WIKI SANOK – LKS PUSTKÓW 3:1 (0:1)

**Bramki:** Ramirez, Rolnik, Kurasik.**Wiki:** Stodolak, Szmyd – Pielech, Szpojnarowicz, Buczek, Żydek, M. Zięba, A. Zięba, Walkiewicz, Ramirez, Chudio, Kurasik, Kowalczyk, Rolnik, Starzak, Domaradzki.

Po ograniu Pakoszówki piłkarze Wiki poszli za ciosem. Ekipa gości prowadziła do przerwy, ale potem zespół oparty na wychowankach Akademii Piłkarskiej z nową wiązką odrobił starty.

Drużyna LKS-u otworzyła wynik po dobitce rzutu karnego. Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie i dominować zaczęli gospodarze. Wszystkie gole padły po składnych akcjach i strzałach z bliska. Wyrównał Mateo Ramirez, potem Wiki objęła prowadzenie po uderzeniu Eryka Rolnika, a zwycięstwo przypieczętował DeShawn Kurasik. (b)

W niedzielę zawodnicy Wiki rozpoczną ligowy sezon meczem w Nowotańcu, a w czwartek (godzina 18) zagrają u siebie z Zamczyskiem Odrzykoń.

Terminarz drużyny Wiki w rundzie jesiennej rozgrywek klasy okręgowej

11 sierpnia (niedziela): COSMOS II NOWOTANIEC – WIKI SANOK  
15 sierpnia (czwartek): WIKI SANOK – ZAMCZYSKO ODRZYKOŃ  
18 sierpnia (niedziela): LKS CZELUŚNICA – WIKI SANOK  
25 sierpnia (niedziela): WIKI SANOK – PRZEŁĘCZ DUKLA  
01 września (niedziela): LKS GRABÓWKA – WIKI SANOK  
08 września (niedziela): WIKI SANOK – TEMPO NIENASZÓW  
15 września (niedziela): BIESZCZADY USTRZYKI DOLNE – WIKI SANOK  
22 września (niedziela): WIKI SANOK – START RYMANÓW  
28 września (sobota): LKS GŁOWIENKA – WIKI SANOK  
06 października (niedziela): WIKI SANOK – PARTYZANT TARGOWISKA  
13 października (niedziela): ZORZA ŁĘKI DUKIELSKIE – WIKI SANOK  
20 października (niedziela): WIKI SANOK – GÓRNIK GRABOWNICA STARZEŃSKA  
27 października (niedziela): NAFTA-SPLAST JEDLICZE – WIKI SANOK  
03 listopada (niedziela): WIKI SANOK – ZAMCZYSKO MRUKOWA  
10 listopada (niedziela): PRZEŁOM BESKO – WIKI SANOK

Sparingi Ekoballu Stal II

## Ostatni sprawdzian na „szóstkę”

EKOBALL STAL II SANOK – PRZEŁOM BESKO 1:2 (1:0)

**Bramka:** Zagórda.

EKOBALL STAL II SANOK – BIESZCZADY USTRZYKI DOLNE 1:4 (0:1)

**Bramka:** Mateja.

EKOBALL STAL II SANOK – WIDOK LUBLIN (juniorzy starsi) 6:3 (4:0)

**Bramki:** Kosiba 2, Kiczorowski 2, Kowalik 2.

Cykl sparingów miała również reaktywowana drużyna rezerw stalowców, która szykuje się do walki w klasie A.

– Wszystkie spotkania były dla młodej ekipy bardzo pozytywne i pomogły przygotować się do ligowych rozgrywek – stwierdził trener Damian Popowicz. (bb)

Już w niedzielę (godzina 15) Ekoball Stal II rozpocznie sezon meczem na „Wierchach” z Bieszczadami Jankowce.

Terminarz gier drużyny rezerw Ekoballu Stal w rundzie jesiennej klasie A

11 sierpnia (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – BIESZCZADY JANKOWCE  
21 sierpnia (środa): WISŁOK SIENIAWA – EKOBALL STAL II SANOK  
25 sierpnia (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – LKS PŁOWCE  
01 września (niedziela): SANOVIA LESKO – EKOBALL STAL II SANOK  
08 września (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – LKS GÓRKI  
19 września (niedziela): GÓRNIK STRACHOCINA – EKOBALL STAL II SANOK  
22 września (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – ORZEŁ BAŻANÓWKA  
29 września (niedziela): LOTNIARZ BEZMIECHOWA – EKOBALL STAL II SANOK  
06 października (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – LKS ZARSZYN  
13 października (niedziela): SZAROTKA UHERCE – EKOBALL STAL II SANOK  
20 października (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – LKS IZDEBKI  
27 października (niedziela): LKS PISAROWCE – EKOBALL STAL II SANOK  
03 listopada (niedziela): EKOBALL STAL II SANOK – LKS DĘGIE  
10 listopada (niedziela): REMIX NIEBIESZCZANY – EKOBALL STAL II SANOK

## AUTOMOBILIZM

## Złoto przypieczętowane w Limanowej

Krzysztof Kurasz jest już pewny złotego medalu Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski w klasie 5c. Tytuł przypieczętował podczas wyścigów w Limanowej, gdzie rozegrał kolejne dwie rundy rywalizacji. Na podiach stawali tam również Arkadiusz i Mariusz Borczykowie.



Jeszcze przed zakończeniem sezonu Krzysztof Kurasz wyjeździł tytuł mistrzowski w klasie 5c

Pierwszego dnia udało się rozegrać tylko jeden podjazd wyścigowy. Obok Kurasza (Honda Civic Type-R) zwycięstwo odniósł też A. Borczyk (Honda Civic Vti) w kl. 10c; uzyskali odpowiednio czasy 2.53,116 i 2.43,722. M. Borczyk (Fiat 126p) był 2. w kl. 12a (3.23,182), natomiast Piotr Chudziak (Renault Clio) – 4. w 10b, z dość znaczną stratą do podium.

Nazajutrz wyścigi toczyły się już zgodnie z planem, więc rozegrano obydwie podjazdy. Niestety, bez M. Borczyka, którego start uniemożliwiły problemy techniczne. Za to jego syn znów okazał się najlepszy, i to w obu startach (3.07,727 i 3.03,569). Kurasz tym razem musiał zadowolić się 3. pozycją (3. w pierwszym podjeździe – 3.37,007 oraz 2. w drugim – 3.24,918). Natomiast Chudziakowi przypadła lokata tuż za podium (4. i 5.).

Po zawodach w Limanowej Kurasz zapewnił już sobie tytuł mistrzowski w kl. 5c. To jego pierwsze krajowe złoto w karierze. M. Borczyk zajmuje 1. miejsce, A. Borczyk jest 2., zaś Chudziak 7.

(bart)

## GOLF

## Premierowe zwycięstwo Renaty Stach

Kolejny turniej rozgrywek ligowych na polu golfowym Hotelu Arłamów okazał się bardzo udany dla Renaty Stach, która wygrała rywalizację kobiet. Natomiast wśród mężczyzn 3. miejsce zajął Jacek Lubas.

Walka pań była bardzo zacięta, wystarczy powiedzieć, że Stach zakończyła ją z dorobkiem 73 punktów, o zaledwie 2 wyprzedzając inną golfistkę z Sanoka, która woli zachować anonimowość. Na pozycji 4. sklasyfikowano Agnieszkę Truszkiewicz.

Wśród panów najlepiej zaprezentował się Lubas, 3. z dorobkiem 78 pkt i minimalną stratą do 2. pozycji. Tuż za podium wylądował Jacek Stach, a 5. był Grzegorz Blecharczyk, który w klasyfikacji łącznej plasuje się najwyżej z naszych golfistów – 3. lokata. (bb)



Renata Stach okazał się najlepsza w turnieju kobiet

## KOLARSTWO

## Podwójne podium Gosztyły

Kilku naszych cyklistów zaprezentowało się na dwudniowej imprezie Rzeszów Bike Festival 2024, która obejmowała zarówno wyścigi MTB, jak i szosowe. Najlepiej pojechał Michał Gosztyła (Synergy Racing Team), zdobywając podwójne podium w zmaganiach „górali”.

Podczas sobotniego maratonu MTB sanocki kolarz startował na trasie mini, liczącej 25 km. Pokonał ją w czasie 1:19.07, zajmując 3. miejsce generalnie w stawce blisko 80 osób. Miał nieco ponad minutę straty do kolarza z 2. pozycji i 30 sekund przewagi nad kolejnym rywalem. Natomiast w kategorii M4 okazał się najszybszy.

– Trasa wyścigu zaczynała się na rzeszowskich bulwarach, po czym w asyście policji przejechaliśmy do lasu na osiedlu Słociny i tam zaczęło się ściganie po pętli. Były strome zjazdy i podjazdy, mnóstwo

zakrętów, dropy, mostki i bandy, czyli wszystko to, co najlepsze do ścigania w terenie. W trudnych warunkach pogodowych walka wymagała skupienia i odpowiedniej techniki jazdy – podkreślił Gosztyła.

Nazajutrz rozegrane zostało kryterium uliczne na dystansie ok. 50 km (sześć rund po ok. 8 km). Z czwórki naszych szosowców najlepiej pojechał Bartłomiej Milczanowski – 23. generalnie i 7. w kat. M3. Dalsze miejsca zajmowali Krzysztof Kaczmar, Paweł Bąk i Łukasz Kucharski.

(blaz)



Michał Gosztyła udanie powałczył na wyścigu MTB w Rzeszowie

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

## Górnicy wykuwają formę

Sześcioro zawodników Górnika uczestniczyło w zgrupowaniach kadry juniorskiej. Praca, jaką tam wykonali, ma procentować w zbliżającym się sezonie. Pozostali także nie próżnowali.

Lipiec to tradycyjnie czas obózów i wyczerpujących treningów panczenistów, nie tylko bezpośrednio związanych z jazdą na łyżwach.

Szymon Hostyński, Roch Maliczowski i Julita Krawiec trenowali na lodzie w niemieckim Inzell razem z kadrą narodową juniorów. Natomiast Oliwia Dydek, Jagoda Kopczak i Antoni Strzyżowski brali udział w zgrupowaniu zaplecza reprezentacji juniorów (tzw. JST) w Tomaszowie

Lubelskim. Jednym z trenerów był tam Grzegorz Kudła, szkoleniowiec Górnika. Na zajęciach zawodnicy podnosili swoją sprawność z szeroko rozumianej motoryki, jeździli na rolkach i rowerach. Nie brakło aktywnego relaksu na spływie kajakowym.

Nieco wcześniej w tej miejscowości intensywne dni spędziła większa grupa górników na obozie zorganizowanym przez klub.

(kael)



Trener Grzegorz Kudła wraz z podopiecznymi. Po lewej Antoni Strzyżowski i Jagoda Kopczak, z prawej Oliwia Dydek

## ŻEGLARSTWO

## Pierwszy Wilk, drugi Czyż

Dwie lokaty na podiach przyniosły nam Regaty o Puchar Bieszczadzkiego WOPR, będące trzecią eliminacją Pucharu Soliny. Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego odniósł pewne zwycięstwo w klasie T2, a Ronaldowi Czyżowi z Naftowca przypadło 2. miejsce w turystycznej.

Z planowanych dwóch dni pływania wyszedł jeden, bo w niedzielę zupełnie nie wiało. Za to w sobotę warunki momentami były aż za dobre – deszcz i silny wiatr. W szybszych klasach rozegrano po cztery wyścigi na centralnej części Zalewu Solińskiego. We wszystkich Wilk okazał się zdecydowanie najszybszy,

nie dając rywalom szans. Zalogantami zawodnika BTŻ-u byli Jacek Lubas i Damian Matuszewski. Dla odmiany znacznie słabiej poszło Markowi Sawickiemu z Naftowca – 9. lokata w kl. T3. Natomiast turystyczna miała jeden dłuższy bieg, w którym jako 2. finiszował Czyż.

(bb)



Zaloga Jana Wilka w akcji

# KRZYŻÓWKA

Rafael, "wciąż" na kortach	Kuzyn słonki Ubezpieczeniowa	Od niego do Berlina	Lódka wędkarza Bohater utworu Sienkiewicza	Rzecz bezwartościowa	8	Callejon, Enrique lub Mourinho	Czeska marka aut	Dawna rzymska moneta		
Wzwanie, by wesprzeć	6					Marynowane jarzyny	17	3		
Portowy robotnik		14		Ma ją klucz montera			Część naszej stolicy	Kanał lub rzeka		
				Wysłużony but	21					
Drażek lino-skoczka	15					Znane linie lotnicze	31	19		
Puszysta kita rudego chytrusa Grzeje owcę		Lista, wykaz	Kasai, skoczek japoński Ścisk w tramwaju lub autobusie					Dawny komp do gier	Piękna i dumna Scarlett	
	22			Broń drzewcowa, spisa		Europ. księstwo Majątki wniesione przez żony				
Dawniej o urodzie	Lindgren, "mama" Pippi	Filmowy komandos	Gatunek małpy		12			Długie czółno Indian	Wyspa wielkich waranów	
Stolica Kenii (Afryka)				Drewno na rzeźby		Jazda konna Powtórka akcji	13			
16			Imię ż. Myślący organ				Lewczuk Maraton		26	
Wojciech, malarz Metalowe koło na beczce		Ażurowa osłona lampy	Stan USA z Portland		2		Wejście w murach zamku			
			Cykliczna forma muz.	... Chmiel, "ojciec" Tytusa				Antonim iloczynu	Chęć do jedzenia	
Arka Noego Hulaka i birbant			11	Przeciw-bólowy lek		Zajmuje się ścinką drzewa	Mityczna tarcza Ateny		28	
		Jej stolica Kampala					Bieg szybszy od klusa			
Lewy dopływ Wisły	9	Waleczność, męstwo	Kłótnia, zatarg	Oceniał piękność bogiń			32	Dopływ górnej Wisły	Grecka muza poezji miłosnej	Dodatnia elektroda
Na głowę lub do nosa					24	Koniew, Franko lub Kryłow	Ciężka praca Kraj yeti		29	
				Biała na piwie w kuflu				Goi je czas		
Góral z Nepalu Jedzie obok kierowcy		Dwusuw z dawnej NRD	Wypalane wyroby	Otwór kanistra Wygnańnic				Dużo go dookoła Szkocki ród	30	
Wynalazek jest jej synem						Jest nim NATO Autko rajdowe	27		Duży kraj NATO	Kieliszek do wina
	33		Ważność, znaczenie Jason, filmowy Aquaman	5			Do wynajęcia Miarka w dłoni			
Stolica (Egipt) Musujący trunek						Frycz Drzewo iglaste		Frontowy rów obronny		Krosny dla przyjaciół
		Imię muzyka Jaggera							18	34
Szybki taniec latynoski		Jest nim Koloseum			25			Sazan lub lustrzeń		
	20		Filmowa część taśmy				Centralny punkt tarczy			
Stolica Szwajcarii		Idzie z mamą pod rękę				Ciekły metal, Hg			4	Duża skrzynia z dykty